A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Ucz Się Dobrego Nawet Od Wroga

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 233. | PIĄTEK, 6-GO PAŹDZIERNIKA, (FRIDAY, OCTOBER 6). 1933 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WOJSKO TŁUMI WOJNĘ WĘGLOWĄ

ŚMIERTELNY CIOS DLA PRASY W NIEMCZECH.

Dziennikarze Muszą Pisać Dobrze o Hitleryźmie, Lub Ginąć Pod Toporem.

Berlin, 6. paźdz. — Rząd hitlerowski wyrzucił wczoraj przez okno wszystkie zasady wolności prasy, ogłosił się wydawcą i naznaczył wysokie kary za przestępstwa nowych ustaw w dziedzinie piśmiennictwa.

Niemcy wchodzą na taką samą drogę, po której poszły rządy dyktatorskie Rosji sowieckiej i Włoch. Prasa niemiecka od chwili wydania dekretu, jest na usługach rządu Hitlera i musi pisać dobrze o hitleryzmie, lub też wcale nie pisać, lub też potępić rządy Hitlera i zginąć pod toporem kata.

Dr. Goebbels, min. oświecenia publicznego w gabinecie Hitlera oświadczył wczoraj, że „wolność prasy jest zasadą jednostek a nie ogółu." Twierdził on dalej, że „rząd ma pełne prawo kierowania opinją narodu i prowadzenia go tam, gdzie uważa za stosowne i za najlepsze dla interesów narodu." Dekret zastrzega, że nie wolno jest pisać źle o rządzie Hitlera, nie wolno — pod karą śmierci — tłumić w narodzie niemieckim ducha militaryzmu, kultury pruskiej, jak również surowo zakazuje się drwić z uczuć religijnych.

Inny dekret rządu powiada, że kara śmierci czeka każdego, kto poważy się targnąć na życie urzędników, bojówkarzy hitlerowskich, sędziów, świadków w sądzie, nawet w wypadku, gdy zamachu morderczego nie dokonano z premedytacją. Dla wprowadzenia nowych ustaw dyktatorskich rząd polecił ustanowić w różnych dzielnicach Niemiec specjalne biura, które służyć będą jednocześnie, jako sądy hitlerowskie. Rozporządzenia te nie dotyczą korespondentów zagranicznych.

W Kownie Otwarcie Mówią o Porozumieniu z Polską.

Nowe Pismo "ABC" Każe Zapomnieć o Wilnie i Zawrzeć Zgodę.

Kowno, 6. paźdz. — W Kownie zaczęło wychodzić pismo codzienne pod nazwą „ABC", które otwarcie propaguje zbliżenie pojednania z Polską. Pismo wyraża przekonanie, że większość mieszkańców Litwy, gdyby im zapewniono dyskrecję, wypowiedziałoby się za pojednaniem z Polską. Zaledwie kilkanaście „znaczniejszych" osobistości zażądałoby najpierw zwrotu Wilna.

Wilno jednak jest częścią terytorjum Polski i Litwa nie zamierza go odbierać. Żądanie zwrotu Wilna jest rzeczą niemożliwą do spełnienia. Natomiast wykonalne jest pojednanie z Polską, która również tego pragnie, a od której dałoby się dzięki temu pojednaniu, coś uzyskać.

Wspólność interesów łączy wszystkie państwa, które po wojnie odzyskały niepodległość. Wobec tego zatarg między nami może mieć jedynie charakter przejściowy. Wspólność inteersów Polski i Litwy znajduje potwierdzenie w historji. Litwa z Polską miała wspólne interesy, ale nie miała ich nigdy z Niemcami.

UŁASKAWIENIE 11-TU POLAKÓW NA LITWIE.

Warszawa, 6. paźdz. — Do Wilna nadeszły wiadomości, że z okazji narodowego święta Litwy, prezydent litewski Smetona ułaskawił 11 Polaków, skazanych za przestępstwa natury politycznej. Ogółem ułaskawiono 106 osób.

TAJEMNICZY "EFTAX" ODNALEZIONY W STOLICY GRECJI.

Powiada, Iż Ma Pieniądze w Banku, Lecz Te Należą Do Niego.

Ateny, Grecja, 6. paźdz. — Constantine Soterois Eftaxopolos, tajemniczy „Mr. Eftax" w sprawie finansowej Insull'a przybył wczoraj do tutejszego poselstwa Stanów Zjednoczonych, aby przekonać władze amerykańskie, że nie jest żadnym tajemniczym wspólnikiem Iusull'a i złożył protest przeciw łączeniu jego oszczędności w banku chicagoskim ze sprawą Insull'a.

Eftaxopolos oświadczył, iż mieszkał przez szereg lat w Chicago i nazwisko swe zmienił, gdyż jego prawdziwe nazwisko jest za długie i dlatego je skrócił na Eftax. Eftax zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, iż łączą go jakieś stosunki finansowe z Insullem. Twierdzi natomiast, iż w banku Harris State and Savings Bank posiada niecałe $100,000, z których czerpie procenty w miarę potrzeby. Eftax zapewnił władze amerykańskie, że swojego czasu posiadał akcje Iusll'a, lecz po kapitulacji firm użyteczności publicznej, którym Insull przewodniczył, stracił te akcje i posiada tylko fundusze w banku, złożone tam w gotówce na koncie czekowem. Eftax porobił już starania w celu zabezpieczenia swych oszczędności w banku chicagoskim i zwrócił się w tej sprawie do swych przyjaciół w Chicago z prośbą, aby mu pomogli uwolnić jego dolary od chwilowego zamrożenia przez przyłączenie tychże do sprawy Insull'a. Pełne instrukcje w tej sprawie otrzymał już od dyrekcji banku z poleceniem zgłoszenia się w poselstwie Stanów Zjednoczonych i stwierdzenia, że Eftax żyje, posiada pieniądze w banku chicagoskim, lecz nie ma nic wspólnego ze sprawą Insull'a.

JEST WYJŚCIE.

— Poszedłbym chętnie dziś z tobą na dancing, ale nie pocerowałaś mi jeszcze skarpetek.

— Nie szkodzi. Chodźmy do kina

Życie Małego i Wielkiego Świata

Niemcy w Genewie powiadają, iż dzieje im się wielka krzywda, bo posiadają tylko 100,000 żołnierzy, kiedy Francja z aljantami posiada aż 1,600,000. — Niemcy powinni być wdzięczni, że mogą sobie pozwolić na utrzymanie tak małej armji i mogą się gospodarzyć w spokoju, gdyż żadne niebezpieczeństwo ze strony Francji i jej aljantów im nie grozi. Silne armje aljanckie są gwarancją pokoju dla całego świata a tem samem i dla Niemiec.

* * *

Żydzi w Genewie mają obecnie kłopot, bo nie wiedzą, czy są Niemcami, czy też mniejszością narodową w Niemczech.— Dawniej Żydzi nie chcieli należeć do mniejszości narodowych, a dzisiaj chcą uchodzić za mniejszość narodową, — lecz Niemcy się powołują na ich poprzednie deklaracje i nie chcą przyznać Żydom praw mniejszościowych. Czasy się zmieniają.

* * *

Ten cały „byznes" z mniejszościami narodowemi, tak umiejętnie prowadzony przez Berlin i służalców w Londynie, zaczyna Niemcom wyłazić bokiem. Narzucali oni innym państwom prawa mniejszościowe, lecz u siebie praw tych nie chceli uznać, twierdząc, że „Niemcy są narodem kulturalnym" i zbyteczne są jakieś tam ustawy ochronne dla mniejszości. Wprowadzając prawa mniejszościowe w Genewie, Niemcy nie przypuszczali, że w 1933 roku będą mieli takie porachunki z Żydami.

* * *

Zdecydowany i jednolity front Polonji w Milwaukee zrobił swoje. Dyrekcja Szkół, która poprzednio nie chciała słyszeć o nazwaniu nowej szkoły średniej imieniem Pułaskiego, uchyliła czoła przed żądaniami obywatelstwa polskiego pochodzenia i na swem ostatniem posiedzeniu, na wniosek dyrektora Jana Westphala, uchwaliła nadać nowej szkole nazwę „Pulaski High School," ku czci bohatera polskiego, który dał życie walcząc o niepodległość Ameryki. Brawo ,Polonjo w Milwaukee!

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 6. października: ŚŚ. Brunona i Emila.

Jutro, sobota, 7. października: Najśw. Marji Panny Różańcowej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:52.
Zachód słońca o godz. 5:24.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda przy wzmagającem się lekko zachmurzeniu, oraz cieplej; dziś w nocy pogoda niepewna. W sobotę pogodnie. Umiarkowany, południowy wiatr w piątek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-ej po południu 59 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-ej rano 52 stopnie.

PREZYDENT PRZEMAWIA DO KATOLIKÓW.



Prezydent Roosevelt przemawia do Konferencji Dobroczynności Katalickich na dorocznym obiedzie tej organizacji w hotelu Waldorf-Astoria w New Yorku. Tuż za Prezydentem widać siedzących Kardynała Hayesa, Delegata Apostolskiego Ks. Cicograri'ego i Panią Prezydentową.

Weterani z Illinois Na Czele Legjonu Amerykańskiego.

Konwencja Przeciw Inflacji; Potępia Hitleryzm.

Weteran z Illinois objął wczoraj naczelną komendę Legjonu Amerykańskiego, który jednocześnie przyjął program wzmocnienia Amerykanizmu na wszystkich frontach, przeciw pacyfistom, komunistom, szampjonom rozbrojenia, cudzoziemcom, wszystkim wrogom republiki, w domu i zagranicą. Legjon opowiedział się również za mocnym pieniądzem ,a przeciw inflacji.

Edward A. Hayes, adwokat z Decatur, Ill., który był kadetem w marynarce podczas wojny światowej, były komendant departamentu Legjonu w Illinois i biegły znawca ratunkowego ustawodawstwa weterańskiego, został obrany komendantem krajowym w następstwie po L. Johnsonie na końcowej sesji konwencji Legjonu w sali Civic Opera, wczoraj po południu.

Wybrany przez aklamację.

Było jeszcze pięciu innych aspirantów, kiedy jednak p. Hayes dostał blisko 600 głosów z ogólnej liczby 1,121 delegatów jeszcze przed zakończeniem głosowania, George W. Malone z Nebraski, drugi najsilniejszy kandydat, wniósł o wybranie Hayesa przez aklamację. Wniosek został poparty i w paru minutach delegacje stanowe ze swemi sztandarami zaczęły krążyć w marszu triumfalnym wokoło nowego komendanta. Ceremonja wymiany flagi, która zaraz nastąpiła, zakończyła konwencję.

Ks. R. J. White kapelanem.

Ks. Robert J. White z Watertown, Mass., poprzednio profesor prawa karnego i etyki na wydziale prawa w Uniwersytecie Katolickim w Washingtonie, został obrany kapelanem Legjonu. Był on w służbie transportowej z Amerykańskiemi Siłami Ekspedycyjnemi.

Wice-komendantami zostali wybrani jednomyślnie: C. R. Mabey z Salt Lake City, R. L. Gordon z Dermott, Ark., Miguel Munoz z Porto Rico, E. Caruth z Herington, Kans. i C. F. Wooley z Providence, R. I.

3 główne kampanje legjonu.

Amerykanizm, obrona krajowa i poprawa losu uniezdolnionych weteranów przez pomoc federalną będą stanowiły trzy główne cele Legjonu w ciągu następnego roku.

Administracja komendanta Hayesa będzie poświęcona głównie zadaniu uzyskania pomocy dla weteranów, którzy na nią „zasługują."

Konwencja potępiła zasady Hitleryzmu i zdeklarowała się przeciw uznaniu rosyjskiego rządu sowieckiego. W rezolucji godzącej w rząd Hitlera, z wyraźną aluzję do prześladowania Żydów, konwencja ostrzegła przed formowaniem grup w Stanach Zjedn. „w wyraźnym celu szerzenia zasad rządu Hitlera w Niemczech i w publicznie ogłoszoną intencję wytworzenia niezgody klasowej wśród ludności amerykańskiej."

W rezolucji dotyczącej Rosji, Legjon opowiedział się przeciw nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych z rządem komunistycznym oraz „udzielaniu kredytu lub innej pomocy finansowej przez rząd Stanów Zjedn. komunistycznemu rządowi Sowietów, jego agentów lub zastępców, bezpośrednio czy pośrednio."

Poparcie dla NRA.

W sprawach domowych, poza kwestjami wojskowemi, legjoniści ofiarowali pełne poparcie programu NRA,— zażądali zbadania „niebezpieczeństw inflacji" i opowiedzieli się za „zdrowym dolarem amerykańskim."

Konwencja zamknęła się o godz. 3:30 po południu i pod wieczór ostatni z 300,000 legjonistów znajdowali się w drodze powrotnej do domów.

W Przyszłą Środę Chicago Złoży Hołd Pułaskiemu.

Gen. Parker w Dniu Tym Zostanie Odznaczony Przez Rząd Polski.

W przyszłą środę, dnia 11-go października, Chicago obchodzić będzie uroczyście „Dzień Pułaskiego." Dorocznym zwyczajem w dniu tym odbędzie się wspaniała uroczystość, poświęcona pamięci Pułaskiego, jego czynów i jego bohaterskiej śmierci pod Savannah, w Budynku Federalnym, mieszczącym się przy Adams, Clark, Jackson i Dearborn.

Pan Antoni Czarnecki, kolektor portu chicagoskiego i federalny administrator tego budynku, będąc jednocześnie prezesem Komitetu Pułaskiego, zaprasza całą Polonję chicagoską na uroczystość i zapewnia, że poza wspaniałym programem ku czci Pułaskiego przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w jeden z filarów ratundy w Budynku Federalnym, nie będzie żadnej kolekty, nie potrzeba mieć biletu wstępu. Wszyscy są proszeni, aby w dniu tym przybyli na uroczystość Pułaskiego do śródmieścia w celu złożenia hołtu Twórcy kawalerji amerykańskiej.

Konsulat Generalny zawiadamia nas, że w tym samym dniu w tem samem miejscu, na uroczystości w Budynku Federalnym, w czasie uroczystości ku czci Pułaskiego, odbędzie się uroczyste udekorowanie generała Frank Parkera, dowódcy 6 korpusu Armji Amerykańskiej, Komandorją Orderu „Polonia Restituta." Dekoracji dokona osobiście konsul generalny, dr. Tytus Zbyszewski.

Początek uroczystości nastąpi punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem. Komitet, w skład którego wchodzą wybitni Amerykanie i przedstawiciele różnych zrzeszeń polskich w Chicago, zaprasza wszystkich do współudziału.

Urzędnicy Konsulatu Generalnego w N. Y. subskrybowali Polską Pożyczkę Narodową na sumę 43,900 złotych. Podobnie kpt. Hynek i por. Burzyński, nasi dzielni lotnicy, przed odjazdem do Polski subskrybowali ową pożyczkę w wysokości swych jednomiesięcznych poborów.

W KOPALNI ŚWISZCZĄ KULE; 20 RANNYCH.

Pikiety Strajkowe Strzelają Do Górników.

Harrisburg, Ill., 6. paźdz. — Wojsko stanowe z nasadzonemi bagnetami przerwało wczoraj oblężenie kopalni węgla kompanji Peabody po pełnej teroru dobie, podczas której zbombowano hotel, most kolejowy i wiele domków górniczych i poraniono conajmniej 20 ludzi.

Armja 1,500 pikiet strajkowych, która zasypała gradem ołowiu kopalnię i strzelała do górników z Unji Zjednoczonych Górników, rzuciła się do odwrotu, kiedy pierwsze oddziały żołnierzy wkroczyły na widownię krwawych zamieszek.

Pikietujący górnicy, sympatyzujący z buntowniczą Unją Postępową, zostawili na placu boju dwudziestu ludzi rannych. Słyszano, że dwóch górników zostało zabitych, wiadomości tej jednak nie zdołano sprawdzić.

Odcięci od pracy na tutejszych polach węglowych przez kontrakt kompanji Peabody z Unją Zjednoczonych Górników, postępowcy z pow. Saline zajęli pozycje na 15-milowym froncie wokół kopalni i posłali przynajmniej 5,000 kul poprzez szosę i do samej kopalni.

Ponura cisza zapanowała w Harrisburgu, kiedy żołnie[illegible] oczyścili drogę i zaczęli r[illegible] rewizje w poszukiwaniu broni. Wszystkie znalezione karabiny, rewolwery i strzelby uległy bezapelacyjnej konfiskacie.

W międzyczasie, w Springfield otwarto konferencję pokojową. Donald Richberg, główny doradca NRA, zamknął się na naradzie z gub. Hornerem, a potem uczestniczył w układach gubernatora z przedstawicielami właścicieli kopalń węgla w Illinis i dwóch ścierających się unij górniczych.

W Washingtonie, Unja Górników Postępowych wniosła formalny protest do dept. sprawiedliwoci oskarżając właścicieli kopalń w Illinois o złamanie węglowej umowy przemysłowej przez ignorowanie ich unji.

Nieobecność Senatorów Opóźnia Plan Ratunkowy.

Akcja Odłożona Do Przyszłego Tygodnia.

Springfield, Ill., 6. paźdz. — Nieobecność blisko jednej-trzeciej senatorów zmusiła wczoraj senat stanowy do odłożenia do przyszłego tygodnia akcji w sprawie programu ratunkowego gub. Hornera, proponującego wydanie bondów stanowych na sumę $30,000,000 na koszta pomocy bezrobotnym w Illinois podczas nadchodzącej zimy.

Telegramy wysłane w imieniu gubernatora do nieobecnych senatorów nie poskutkowały. Kiedy senat był na sesji przez godzinę, a miejsca absentujących się senatorów ciągle jeszcze były puste, sen. Graham wstał i oświadczył, że wobec zbyt wielkiej nieobecności senatorów zamierzone na wczoraj głosowanie nad bilami ratunkowemi musi być odłożone do wtorku.

Podczas gdy zbyt wielu senatorów było nieobecnych lub wrogo usposobionych dla programu ratunkowego gubernatora, ażeby można było ryzykować poddanie bilów ratunkowych ogniowej próbie, nie było trudności w zszeregowaniu 34 senatorów, wymaganej większości, do przeprowadzenia bilów przyznających $96,000 na przewidywane koszta specjalnej sesji, zwołanej dla uchwalenia sposobów zdobycia funduszów ratunkowych. Przeprowadzono również bil sen. Warda zmuszający banki krajowe do płacenia procentu od depowanych w nich funduszach stanowych, oraz bil sen. Huebsch'a, pozwalający miastom w Illinois korzystać z krajowego aktu naprawy i pożyczać fundusze federalne na konstrukcję systemów kanalizacyjnych.

Wszystkie uchwalone bile odesłano do Izby, gdzie marszałek Roe poddał je pierwszemu czytaniu, tak aby we wtorek znalazły się na kalendarzu Izby w drugiem czytaniu.

SKARB OPIERA SIĘ PLANOM PODWYŻKI PODATKÓW DOCHODOWYCH.

Wpływy Spadają, Gdy Raty Idą w Górę.

Washington, 6. paźdz. — Wszelkie posunięcia w kongresie, mające na celu nałożenie większego ciężaru podatkowego na dochody, nie dostaną żadnego poparcia od ekspertów fiskalnych departamentu skarbu. Stwierdzają oni jednomyślnie, że mimo podwyższenia rat do najwyższego poziomu od czasu wojny, podatek dochodowy nie zdołał się oprzeć stałym natarciom depresji. Akta departamentu pokazują, że rząd miał w tym roku mniejszy dochód z tego źródła niż w roku poprzednim, kiedy raty były niższe.

W pierwszych trzech kwartałach roku zakończonego 30. września, wysokie podatki dochodowe, obowiązujące od 1. stycznia, przyniosły 566 miljonów dolarów. W tym samym okresie przed rokiem, niższe raty dały 616 miljonów dolarów.

Uważając obecne wysokie raty podatku dochodowego za maksymum, które można nałożyć bez kuszenia podatników do masowego wykręcania się od płacenia tych należytości, skarb jest zdania, że dalsze podwyższenie tych rat spowodowałoby dalsze skurczenie się wpływów z tego źródła.

Uchwalenie podatku piwnego, dodatkowe ciężary nałożone aktem ekonomicznej naprawy kraju oraz podatki uciążliwe podwoiły różne wpływy z podatków wewnętrznych w porównaniu z zeszłym rokiem. — Dochody z tych źródeł wyniosły dotąd 883 miljony dolarów, podczas gdy w zeszłym roku dały tylko 431 miljonów.

ŁAWA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NIE DOPISAŁA.

Notorycznym Mordercom Nadano Lekkie Kary Więzienia Zamiast Krzesła.

Wczoraj zakończono proces w sądzie kryminalnym sędziego Benjamina J. Epstein'a, który wraz z ławą sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę oskarżenia o zamordowanie Vito Pisciatti z pnr. 3152 5th av.

Wyrok ławy sędziów przysięgłych skazał Jamesa Palumbo, lat 26, Johna Terracino, lat 26, morderców Pisciatti na 20 lat więzienia. Frank Pascocciello, lat 35, który towarzyszył skazanym w napadzie na Pisciatti i został schwytany przez policję nim zdołał uciec, otrzymał 14 lat więzienia. Ława sędziów zastosowała mniejszą karę na Pascociella ponieważ po schwytauniu go pomagał policji w wyśledzeniu sprawców mordu. Dwaj inni Sam Mirabile, lat 35, i Tony Venezia, lat 19, procesowani w tej samej sprawie, zostali uwolnieni.

Sędzia Epstein, po wysłuchaniu wyroku ławy sędziów przysięgłych, zganił ostro postępowanie członków ławy, twierdząc, że sędziowie przysięgli nie dopisali, wydając taki wyrok na morderców, dla których prokuratorja żądała kary śmierci. Skazani na karę więzienia, jak wyszła na jaw w czasie przesłuchów, dokonali napadu na mieszkanie Pisciatti, gdzie właściciel w towarzystwie swych przyjaciół grał w karty. Palumbo i Terracino udali się do mieszkania i zdołali wydostać do sieni Pisciatti. Przyjaciele Pisciatti zamknęli drzwi na klucz. Bandyci zagrozili, że jeżeli drzwi się natychmiast nie otworzą, Pisciatti zostanie zabity. Drzwi się nie otwarły. Pisciatti zginął. Mirabile oczekiwał na ulicy w samochodzie, zaś Venezia udzielił informacji bandytom o grze w karty. Obaj zostali uwolnieni, choć brali udział w napadzie, szczególnie Mirabile.

Sędzia Epstein, zdegustowany wyrokiem, uwolnił członków Ławy od obowiązku dalszego słuchania spraw kryminalnych w jego sądzie.

Wyborcy w Arizonie aprobowali w wyborach stanowych projekt tracenia skazańców gazem. Metodę tę stosuje już „z powodzeniem" stan Newada.— Do tej pory, Arizona wieszała skazanych na śmierć zbrodniarzy.

Entuzjazm w stosunku do NRA i Niebieskiego Orła udzielił się nawet domom gry w Ameryce. Krupier w pewnej szulerni w Columbus, Ohio, w której ruleta, kości i poker stanowią główne atrakcje, powiedział: „We do our part" — przyjęliśmy dwóch dodatkowych ludzi do pracy.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub Jastrząbka Stara.

Klub Jastrząbka Stara odbędzie posiedzenie w niedzielę, d. 8go października, o godzinie 2ej w sali św. Heleny. Uprasza się członków o przybycie, ponieważ odbędzie się próba po posiedzeniu. — R. Mikuła, sekr.

*

Z Jadwigowa.

Tow. Przyszłość Polski, grupa 672 Z. N. P. będzie miało swe kwartalne posiedzenie dnia 8go października, o godzinie 2ej po południu w sali św. Heleny no. 1-szy. — Wład. Grzelecki, prezes; J. Skotnicki, sekr. prot.

*

Tow. Młodzieży „Wilno."

Ważna uwaga dla członków Tow. Młodzieży ‚Wilno." W sobotę, dnia 7go października odbędzie się kwartalne posiedzenie o godzinie 6ej wieczorem, w sali własnej pnr. 1913 W. 21-sza ulica. — R. Kowalski.

*

Tow. Sobieski Council No. 1751 S. B. A. uchwaliło wystąpić incorpore na instalację nowego oddziału „Security Ben. Ass.," które się odbędzie w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 7:30 wieczorem.— Zebrać się wszyscy mają przy Gage Park Field House, 55-ta i Western ave., a stamtąd wyruszą do sali. — Juljan Buczyński, prezes.

*

Tow. Par. Medynia, odbędzie dziś w piątek, posiedzenie, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali North-Western, 1433 Cornell ul. róg Rose ul. Zarazem zaznaczamy, iż odbędzie się jesienny bal, w niedzielę, dnia 8go października, w sali North-Western, 1433 Cornell ul. Początek o godzinie 4tej po południu.

Filip Stopa, prezes
M. Łukasz, sekr. prot.

Polacy Nominowani Na Radnych w Cleveland.

Dwaj Lewandowscy i Hoffman wygrali w prawyborach.

Cleveland, O., 6. paźdz. — Obywatele miasta Cleveland mianowali w prawyborach dwóch kandydatów na mayora: Millera i Davisa. Wybory odbędą się w listopadzie.

Z pięciu polskich kandydatów na urząd radnych miejskich trzej otrzymali nominacje, mianowicie: ob. E. P. Lewandowski i Jan M. Lewandowski w wardzie 14-ej, oraz H. T. Hoffman w wardzie 21-ej. Józef Konys w wardzie 23-ej i H. C. Peters w wardzie 7-ej przepadli w prawyborach.

Wśród Polaków, walka będzie się toczyła w dzielnicy Warszawa, który z dwóch Lewandowskich ma zostać radnym, bo tylko jeden może być wybrany w wyborach listopadowych.

Sędzia Jarecki Oddał Przejemcy 88 Realności

Sędzia powiatowy Jarecki mianował wczoraj skarbnika powiatowego McDonough'a przejemcą 88 dochodowych realności z zadaniem ściągnięcia podatków zaległych wynoszących łącznie $425.000.

Adwokaci zastępujący właścicieli innych realności zapłacili wczoraj ogółem $70,000 w celu uniknięcia oddania realności w ręce przejemcy.

Skarbnik powiatowy wniósł w sądzie powiatowym 30 petycyj przejemczych przeciw realnościom zalegającym z podatkami na łączną sumę $87,288.

ZE STANISŁAWOWA.

Tow. im. X. Winc. Barzynskiego nr. 91 Zjed., odbędzie swoje miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, o godzinie 8mej, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność pożądana, albowiem ważne sprawy będą omawiane.

Fran. Czonstka, prezes
Fran. S. Żywicki, sekr. prot.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

UNDER NEW MANAGEMENT



Ostatnie Wieści Ze Świata.

KOLEGA MUSSOLINIEGO SZPIEGIEM.

Rzym, 6. października. — Donato Battelli, serdeczny kolega Benito Mussoliniego, który wręczył mu nawet kilka podpisanych przez siebie fotografij, siedzi pod kluczem w więzienu w Rzyme już od 2go listopada pod oskarżeniem należenia do spisku szpiegowskiego przeciw Włochom.

Battelli oskarżony jest o sprzedawanie wojskowych dokumentów włoskich przedstawicielom armij obcych, z którymi zapoznał się dzięki przedstawieniu przez Mussoliniego i innych wybitnych działaczy faszystowskich w rządzie Mussoliniego. Battelli znajduje się w areszcie ostrym i nie może się widzieć nawet z rodziną.

POLSKO - SZWAJCARSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Berno, 6. października. — Rozpoczęły się tutaj rokowania handlowe polsko-szwajcarskie. Przedmiotem rokowań będzie zawarcie nowego układu kontyngentowego oraz wzajemna wymiana zniżek celnych.

JAK URZĘDNICY GDANSCY ROZUMIEJĄ „WSPÓŁPRACĘ" Z POLSKĄ.

Gdańsk, 6. października. — Listonosz poczty polskiej w Gdańsku przyniósł dla senatu polską pocztę. Urzędnik, który ją przyjął, oświadczył, że stosunki polsko-gdańskie nie poprawiły się jeszcze na tyle, by polski listonosz mógł senatowi wręczać pocztę.

Urzędnik polecił listonoszowi oddać przesyłkę gdańskiej poczcie, któraby następnie ją doręczyła senatowi. Fakt ten charakteryzuje nastawienia niższych organów senatu gdańskiego do sprawy polsko-gdańskiej współpracy.

ZNÓW SAMOLOT NIEMIECKI NAD POLSKĄ ZIEMIĄ.

Tarnowskie Góry, 6. października. — O godzinie 10:30 przed południem przeleciał nad Radzionkowem niemiecki samolot jednopłatowiec, który następnie odleciał w kierunku Bytomia i Gliwic. Samolot leciał na wysokości 1000 stóp.

Od pewnego czasu samoloty niemieckie przekraczają systematycznie granicę niemiecko-polską na Śląsku.

Konsul Dr. Marchlewski Gościem Związku Polek.

Wczoraj wieczorem, dr. Marchlewski, konsul z New Yorku, w towarzystwie prof. Gałązki zwiedził gmach Związku Polek i spędził kilka miłych chwil w towarzystwie zarządu Związku Polek, oraz ich gościnnej prezeski, która szczerze i serdecznie zajęła się gośćmi. Dr. Marchlewski podziwiał piękne urządzenie wewnętrzne i całość nowego budynku Związku Polek, a przedewszystkiem ujęła go serdeczność i taktyka powszechnie poważanej prezeski Związku Polek. Podczas herbatki jaką mili goście zostali podejmowani, dr. Marchlewski zapytywał i bardzo się interesował sprawami organizacyjnemi. — Następnie podziwiał wzorową gospodarkę Związku Polek, tej organizacji, która pomimo obecnego kryzysu, nie zachwiała się, lecz stała się potężną i wielką dzięki wrodzonej inteligencji kobiecej. Kobieta tylko potrafi wytrwale i bez szemrania poświęcić się pracy ideowej, pracy społecznej i narodowej.

Pozatem dr. Marchlewski zastanawiał się nad wzorowem przeprowadzeniem konwencyj Związku Polek w Ameryce, oraz nad dokładną znajomością spraw parlamentarnych, jakiemi Związek Polek się posługiwał podczas swych konwencyj. Na zakończenie swej wizyty p. Konsul Marchlewski dodał, że on się nie bardzo dziwi, iż zarząd Związku Polek z prezeską na czele trzyma się tak młodo i czerstwo, przyczyną czego jest ich zapał i zdwojona energja z jaką one się poświęcają tej pracy organizacyjnej i narodowej.

Triduum Do Matki Boskiej z Lourdes i Jej Koronacja.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczyste tryduum do Matki Boskiej Lurdeńskiej przy licznym udziale wiernych czcicieli i czcicielek Matki Boskiej. Tryduum to ma przysposobić wiernych na uroczystą koronację figury Matki Boskiej, jaka znajduje się w Grocie na Szczepanowie. — Dzisiaj suma o godzinie 10-tej z kazaniem, wieczorem zaś nabożeństwo o godzinie 7:45 minut. — W tym roku przypada 5 lat od założenia Groty szczepanowskiej i z okazji tej rocznicy odbędzie się koronacja figury Niepokalanej, co to od pięciu lat błogosławi mieszkańcom Szczepanowa, nie tylko garnie do Siebie z całego Chicago dobre i pobożne serca. — Tutaj bowiem podczas corocznych nowenn, tak uroczystych i podniosłych, Matka Boska pocieszała strapionych i chorych; tutaj niosła ulgę tym co cierpią i szukają pociechy.

Koronacja odbędzie się na zakończenie tryduum w niedzielę po południu o 3ej. — Po koronacji odbędzie się procesja z kościoła do Groty z figurą Matki Boskiej. — Całe Szczepanowo i okolica poruszone są miłą i piękną uroczystością.

Kościół przystrojony w girlandy i wieńce a grota ozdobiona w setki lampek, które wieczorem z daleka wołają wiernych do uczczenia Królowej Nieba i Ziemi.

Po koronacji odbędzie się w sali parafjalnej uroczysta akademja ku czci Matki Boskiej, program akademji obfituje w śpiewy i muzykę oraz deklamacje ku czci Matki Boskiej. — Kazanie podczas trzydniowego nabożeństwa głosi znany misjonarz. Jan Pietrzak, Salezjanin. — On też wygłosi na akademji przemówienie „Matka Boża a dzisiejsze czasy." Na liście poważnych mówców jest b. alderman p. Tomczak.

X. proboszcz Bubacz zaprasza na tę uroczystość nietylko parafjan, ale przyjaciół i sympatyków jego parafji, oraz wszystkich czcicieli i czcicielki Madonny Lurdeńskiej z miasta Chicago.

COBY POWIEDZIAŁ.

Pani do chłopca wymyślającego na ulicy swego kolegę:

— Coby powiedział twój tatuś, gdyby słyszał jakich ty używasz wyrazów?!

— Cieszyłby się bardzo, bo on już od czterech lat nie słyszy.

RUINY WALĄCEGO SIĘ DOMU.



Pnr. 811 No. Wabash Ave. trzech robotników, murzynów, burzyło stary budynek i podczas pracy zawaliła się ściana ciężko raniąc wszystkich trzech. Jeden z nich znajduje się w stanie umierającym.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Polska i Niemcy Wznawiają Pertraktacje Handlowe.

Warszawa, 6. paźdz. (Depesza N. Y. Times'a.) — Polsko-niemiecka wojna taryfowa, która trwa już 8 lat, ma się ku końcowi, jeżeli nowe próby zakończenia tej wojny dadzą dobre rezultaty. Nawiązanie kontaktu w sprawie przystąpienia do rokowań handlowych polsko-niemieckich nastąpiło w Genewie między pułk. Józefem Beckiem, polskim min. spraw zagranicznych a przedstawicielami Niemiec, dr. Goebbelsem, min. oświaty Rzeszy i von Neurathem, min. spraw zagranicznych.

Dyplomaci przyszli do konkluzji, że nie można mówić o trwałym pokoju polsko-niemieckim bez uprzedniego uregulowania sprawy handlu polsko-niemieckiego. W rezultacie porozumienia w Genewie, tutejszy poseł niemiecki, Hans Adolf von Moltke zwrócił się do Min. Spraw Zagranicznych z zapytaniem w jaki sposób rząd polski zamierza przystąpić do tej kwestji. Przedstawiciel rządu odpowiedział, iż Polska gotowa jest przystąpić do uregulowania tej sprawy przez zamianowanie specjalnej komisji, która zajmie się przestudjowaniem całej sprawy razem z komisją niemiecką, powołaną w tym samym celu.

Polsko - niemiecki pakt handlowy, podpisany w 1930 roku przez przedstawicieli Polski i Niemiec, został ratyfikowany przez Polskę, lecz rząd niemiecki odmówił zatwierdzenia tego paktu. Towary niemieckie wobec takiego stanowiska Niemiec nie miały prawie żadnego rynku w Polsce i Niemcy wielce na tem straciły. Niemcy przed rokiem 1930 były na pierwszem miejscu pod względem eksportu do Polski, a obecnie Stany Zjednoczone zajęły pierwsze miejsce, a eksport niemiecki znalazł się na szarym końcu. Nowe ustawy taryfowe Polski wchodzą w życie w przyszłą środę, co zamknie zupełnie bramy dla towarów niemieckich w Polsce.

NIESFORNI SASI.

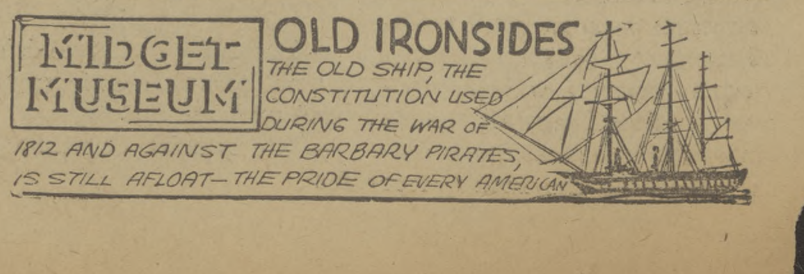
W saskich oddziałach hitlerowskich panuje wrzenie. Ostatnio osadzono 150 szturmowców w obozach koncentracyjnych. Niejakiego Wilhelma Hagena, który rozgłosił wiadomość o tym fakcie, skazano na 8 miesięcy więzienia.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Two Catholics affixed their signatures to Declaration of Independence			
2. The heart of a snake is located in the rear of the body			
3. The custom of making leases for 99 years is a relic of the old English feudal system			
4. Cream is heavier than milk			
5. The word "moron" is derived from the Greek "moros", meaning foolish			
6. Because of the limited vocabulary it would be impossible for anybody to carry on a satisfactory conversation on modern topics in pure Latin			
7. A naturalized citizen of the United States can be legally deported to the country of his birth			
8. The letters f. o. b. are abbreviation for "freight on board"			
9. In 1873 the United States transferred from a silver to a gold standard			
10. Electrical storms are generated by sudden and decided changes in atmospheric temperature			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.



Z KANTOWA

Bractwo Niewiast Różańca św. II Drzewo przystąpi w sobotę do Spowiedzi św., a w niedzielę o godz. 7:30 do Komunji św. Uprasza się członkinie, ażeby przyszły ze swemi odznakami.

*

Zeszłej niedzieli Bractwo Dziewic Różańca św. uczciło uroczystość Matki Boskiej Różańcowej przez nader śliczny program. Dały przez to Dziewice znak jak wielce kochają Matkę Najśw. Siostry Notre Damki przyczyniły się wielce do upiększenia tej manifestacji. Program był następujący: Panny Cecylja Nawrocka odegrała pięć ślicznych utworów na fortepjanie; p. Antonina Daczkowska miała odczyt „Miesiąc Październik"; Całe Bractwo odśpiewało pieśń „Matko Różańca Św."; Florentyna Zmuda oddeklamowała „Mój Różaniec"; Helena Gulik odśpiewała „Ave Maria"; Helena Marcinkiewicz wiersz „Różaniec Marji"; Kwartet Bracki: Marja Daś, Stefanja Majcher, Cecylja Nawrocka i Helena odśpiewał „Zdrowaś Marja"; Franciszka Styrkowicz odczyt „Moja Matko ja cię kocham"; Anna Szufranowska deklamację „O Różańcowa." Potem przemówił pouczająco O. Celestyn, Franciszkanin; X. Teo. Wróblewski i X. proboszcz Wł. Bartylak. Długo pozostaną w sercu wryte piękne myśli i pieśni, które były podane na program jako pokarm duchowny.

*

W każdą niedzielę października odbywa się procesja z Przenajśw. Sakramentem, uprasza się aby wszystkie Bractwa kościelne brały udział w tych procesjach.

*

Dnia 20go października odbędzie się odpust w parafji naszej z okazji uroczystości św. Jana Kantego.

*

X. Biskup Bernard Sheil, D. D. udzieli Sakramentu Bierzmowania dziatwie szkolnej we wtorek, 24go października i przy tej samej okazji złoży wizytację kanoniczną. Starsi, którzy jeszcze nie byli bierzmowani powinni skorzystać z tej sposobności.

*

Doroczny bazar parafjalny rozpocznie się w przyszłą niedzielę i będzie trwał przez cztery dni mianowicie: 8, 11, 14 i 15go października, tj. w niedzielę, środę, sobotę i w niedzielę. A w poniedziałek 16go wyłącznie dla dzieci szkolnych. Cały dochód z bazaru jest przeznaczony na potrzeby parafji.

*

Kioski będą zaopatrzone w rzeczy pożyteczne i wabiące oko ciekawych. Dla dogodności towarzystw, które wystąpią w grupie przygotowano miejsca odpowiednie. Formalne rozpoczęcie gazaru odbędzie się już w tę niedzielę po południu o godz. 3:30. Porządek bazaru będzie następujący: 8go wieczór klubowców i klubowczyń; 11go dzień młodzieży; 14go dla towarzystw i Bractw; 15go Sodalicja św. Teresy i dla wszystkich. 16go tylko dla dzieci szkolnych. Zapraszamy wszystkich parafjan i przyjaciół Kantowa i stwierdzamy, że każdy będzie ugoszczony i mile widziany.

*

Chór Starszy św. Jana Kantego dnia 29go października odegra śliczną operetkę „Skalmierzanki". A więc kto chce spędzić wieczór wesoło i mile, niechaj zakupi bilet przedczasem, bo jak donosi nam komitet, że dużo już zakupiło i zamówiło. Kto się spóźni sam sobie szkodzi.

*

Klub Dziewcząt „Scatter Joy", dnia 22go bm., urządza zabawę taneczną z okazji „Dwuletniego istnienia."

*

Panny Marta Kowalska i Marja Zdanowska w tych dniach złożyły chlubnie egzamin harcerstwa.

*

Bractwo Dziewic Różańca św. na ostatniem posiedzeniu uchwaliło urządzić „Bal Dobroczynny" aby przyjść z pomocą biednej dziatwie szkolnej, również urządza „Tag Day" pclów dnia 5go listopada. Cel rzeczywiście szlachetny i godny poparcia przez wszystkich parafjan. Orkiestra Sylwestra Kłosowskiego, starego wiarusa kantowskiego będzie przygrywała.

*

Świadectwa szkolne były rozdane dzieciom szkolnym, wymaganem jest aby rodzice widzieli te świadectwa i podpisywali. Przez ten uczynek, moi drodzy rodzice, okażecie, że współpracujecie z nami i sami się przekonacie jakie postępy w nauce czyni dziecko wasze.

*

Kolektę parafjalną czyli dziesięcinę można składać w ofisie parafjalnym w każdym czasie.

*

Klub Niewiast Królowej Kingi unrządza zabawę kostkową dnia 18go października w sali parafjalnej o godz. 8ej wieczorem.

*

Chór Starszy św. Jana Kantego 3go stycznia roku 1934 będzie obchodził 40lecie swego istnienia. Pan Józef Gucwa, prezes chóru zawiadamia, że poczynił pewne kroki z komitetem, aby ten dzień uczcić. O tem więcej później. Wszyscy starzy śpiewacy i śpiewaczki, jeżeli chcecie odświeżyć młodsze lata skomunikujcie się z p. Józefem Gucwą lub członkami starszego chóru. Pragnieniem jest, aby wszystkich widzieć.

*

Dziś wieczorem odbędzie się ważne posiedzenie dla pracujących na bazarze. Uprasza się o obecność wszystkich.

*

Sekretarki Bractwa Różańca Św., które jeszcze nie uiściły się z długów brackich, proszone takowe uczynić jak najprędzej do wyrównania książek.

*

Uprasza się wszystkich sekretarzy towarzystw, aby uiścili się z podatku za dzierżawienie sal.

PROBOSZCZ PARAFJI NIEZALEŻNEJ ZAMORDOWANY.

Westfield, Ill., 6. paźdz. — W tutejszej niezależnej parafji litewskiej wrzała od pewnego czasu zacięta walka między parafjanami a ich proboszczem Michałowskim. Podczas nieobecności tego ostatniego, jacyś ludzie wtargnęli do plebanji i powiesili psa Michałowskiego u belki u sufitu, a do Michałowskiego napisali list, aby wracał prędko, bo go czeka pogrzeb.

Michałowski, nie przeczuwając zemsty, wrócił do domu, a za cztery dni znaleziono jego zwłoki zwisające z tej samej belki, na której powieszono przedtem podwórzowego kundla. O zbrodnię podejrzewają jednego z malkontentów parafjalnych.

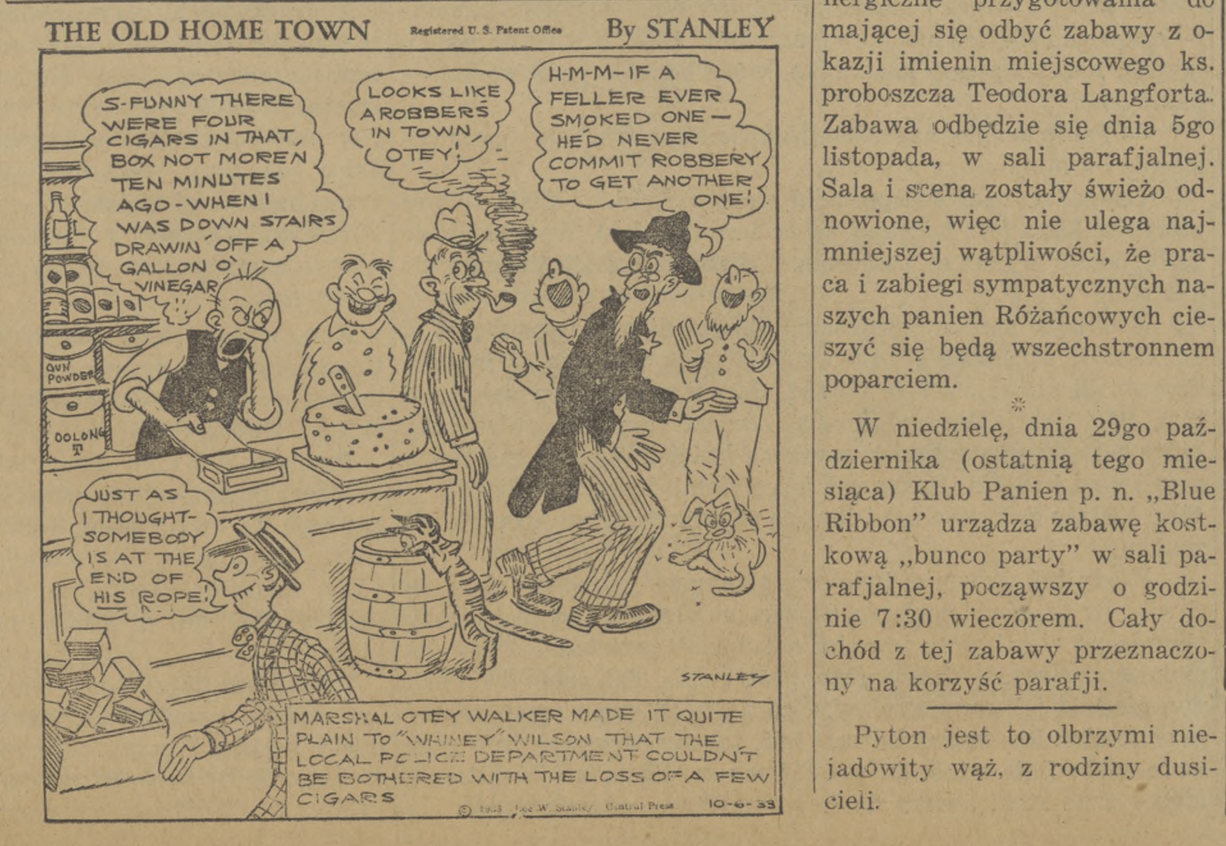
Kasper Skarży Dwóch Mikołajów.

Dał się nabrać na „carskie klejnoty".

New York, 6. paźdz. — Dwaj posiadacze „carskich klejnotów" nabrali szpetnie niejakiego Kaspra Bromowskiego. Po nabyciu paru pierścieni z tej cennej kolekcji, Kasper przekonał się, że mosiądz, choć się świeci, nie jest złotem, a szkiełka nie są brylantami. Skonfundowany i rozzłoszczony, Bromowski pozwał do sądu naciągaczy, Mikołaja Radiska i Mikołaja Sabika.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z Okręgu 1go S.W.A.P.

W przyszłą niedzielę odbędzie się Obchód ku czci Gen. Kaz. Pułaskiego w lasku Pułaskiego, w Palos Park. Początek programu o godzinie 2ej po południu.

Okręg 1szy S.W.A.P. uchwalił wziąć udział w tym obchodzie, przeto zwołuje się zbiórkę dla wybierających się weteranów z Armji Polskiej w niedzielę, dnia 8go padziernika, na godzinę 12:30 w kwaterze Placówki No. 2, przy ulicach 48ej i Paulina, na Town of Lake. Obowiązuje mundur, tych którzy takowe posiadają. Z miejsca zbiórki razem się wybierzemy.

Zarząd Okręgi 1go S.W.A.P.: S. Krygowski, prezes; A. Trygar, wice-prezes; M. Górniewicz, wice-prezes; J. Burzawa, sekr.; J. Czerwiński, kasjer.

Apel Od Stanowej Kwatery Polskiego Legjonu w Illinois.

Stanowa Kwatera Polskiego Legjonu Wet. Amer. na stan Ill. ma wielki zaszczyt zaprosić wszystkie posterunki, zarazem oddziały Legjonu Pań i wszystkie polskie organizacje, na wielki Obchód ku czci K. Pułaskiego, który urządza w niedzielę, dnia 8go października, w lasku Pułaskiego, w Palos Park, Ill.

Dojazd do Palos Parku jest przystępny, jedzie się linją tramwajową Archer ave. do końca linji, później tramwajem Joliet Line, do 95ej i Wolf Rd., gdzie nastąpi wspólny wymarsz do tablicy K. Pułaskiego. Program rozpocznie się punktualnie o 2ej popołudniu. Cześć! — J. A. Stanek, kom. stan.; J. W. Zdebski, adj st. Ill.

Uczciwość "Szczodrze" Nagrodzona.

Buffalo, N. Y., 6. paźdz. — C. Meciszewski, posłaniec telegraficzny, przekonał się, że uczciwość nie bardzo popłaca, jeżeli chodzi o dobro materjalne.

Będąc w przystani okrętowej, Meciszewski zauważył, że jakiś otyły mężczyzna nie może się wydostać z budki telefonicznej. Pospieszył mu z pomocą, a gdy ów mężczyzna pobiegł na odchodzący właśnie statek, chłopiec spostrzegł leżący na podłodze w budce telefonicznej portfel. Gdy zajrzał do środka, znalazł $1,400 w gotćwce. Bez namysłu, chłopak pobiegł za owym jegomościem i oddał mu zgubę, za co nieznajomy wręczył mu wspaniałomyślnie 50 centów nagrody.

Z WEST PULLMAN

Z PARAFJI WNIEBOWZIĘCIA NAJŚW. M. P.

W parafji p. w. Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, w West Pullman, przy której proboszczem jest ks. Teodor Langfort, odbywa się obecnie Misja św., której kierownikami są Ojcowie Franciszkanie, mianowicie: O. Ferdynand Pawłowski, O. F. M. i O. Marcin Kropidłowski, O. F. M. Bieżący tydzień misji św. przeznaczony jest wyłącznie dla niewiast i panien, które licznem i regularnem uczęszczaniem na nabożeństwa i nauki misyjne zasługują w zupełności na pochwałę. Zakończenie nauk misyjnych dla niewiast i panien nastąpi w najbliższą niedzielę o godzinie 2ej po południu.

*

Następny tydzień misji św. przeznaczony jest dla mężczyzn i młodzieńców. Wstępna nauka dla mężczyzn i młodzieńców odbędzie się w tę niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem. Mężczyźni i młodzieńcy powinni jeszcze liczniej uczęszczać na nabożeństwa i nauki misyjne i nie dać niewiastom i pannom otrzymania wszystkiego uznania. I mężczyźni potrafią się modlić i słuchać podniosłych i budujących nauk gorliwych misjonarzy, synów św. Franciszka, biedaka z Asyżu.

*

Spowiedzi św. Ojcowie Misjonarze słuchać będą począwszy w środę, czwartek, piątek i sobotę po południu i wieczorem.

*

Misja św. ukoronowaną zostanie czterdziestogodzinnem nabożeństwem ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, które odbywać się będzie w piątek, sobotę i niedzielę przyszłego tygodnia. Ze wszystkiego co już się odbyło można śmiało przypuszczać, iż cały przebieg zarówno misji św. jak i czterdziestogodzinnego nabożeństwa będzie bezwątpienia budujący i imponujący.

*

Komitet z łona Bractwa Dziewic Różańcowych czyni energiczne przygotowania do mającej się odbyć zabawy z okazji imienin miejscowego ks. proboszcza Teodora Langforta. Zabawa odbędzie się dnia 5go listopada, w sali parafjalnej. Sala i scena zostały świeżo odnowione, więc nie ulega najmniejszej wątpliwości, że praca i zabiegi sympatycznych naszych panien Różańcowych cieszyć się będą wszechstronnem poparciem.

*

W niedzielę, dnia 29go października (ostatnią tego miesiąca) Klub Panien p. n. „Blue Ribbon" urządza zabawę kostkową „bunco party" w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Cały dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

Pyton jest to olbrzymi niejadowity wąż, z rodziny dusicieli.

PRACA CHCE SFORMOWAĆ SWÓJ WŁASNY "TRUST MÓZGOWY".

Projekt Wysunięty Na Konwencji Am. Fed. Pracy.

Washington, 6. paźdz. — Jedna z rezolucyj złożonych na konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy proponuje stworzenie robotniczego „trustu mózgowego". Delegatka Międzynarodowej Unji Rękawiczników poddała sugesję sformowania wydziału strategicznego z siedmiu mężczyzn i tyluż kobiet, reprezentujących główne działy przemysłu, z zadaniem przyjęcia narodowej polityki robotniczej przystosowanej do zmieniających się raptownie warunków.

Inna rezolucja, ofiarowana przez delegata Federacji z Kalifornji, domaga się natychmiastowego ułaskawienia Thomasa J. Mooney'a i W. K. Bilingsa, odbywających karę dożywotniego więzienia za zamach bombowy w San Francisco w Dniu Pogotowia w 1916 r. Rezolucja ponownie wyraża wiarę w ich niewinność.

J. Rowan, delegat z Anglji, zaatakował hitleryzm i bankierów międzynarodowych w swojem przemówieniu. Przypisał on światowy kryzys ekonomiczny machinacjom bankierów i oświadczył, że ruch hitlerowski jest popierany przez dawne klasy rządzące w Niemczech, które chcą odzyskać swoją władzę.

Rowan zakończył przepowiednią, że kraje europejskie będą imitowały eksperyment z „nowym porządkiem" w Ameryce.

ZAZDROŚNIK ZABIŁ DZIEWCZYNĘ, TOWARZYSZA I SIEBIE.

Monteville, Me., 6. paźdz. — Phyllis Rowell, 16-letnia dziewczyna i F. B. Jackson, lat 34, który jej towarzyszył, zginęli z ręki Elwooda Kane, lat 33, zazdrosnego wielbiciela dziewczyny, który potem popełnił samobójstwo.

Polak Wybrany Do Kongresu w Brazylji.

Kurytyba, 6. paźdz. — Wojciech Surek, syn wychodźców polskich z pod Gorlic, został wybrany na deputowanego do Kongresu w Rio de Janeiro.

Wszedł on do kongresu jako deputowany stanu Minas Geraes; wybór swój zawdzięcza wysokim kwalifikacjom i stosunkom, jakie zdołał sobie wyrobić wśród tamtejszych wpływowych sfer.

Wojciech Surek urodził się w Araukarji. Początkową szkołę ukończył na kolonji Kampinie następnie kształcił się w Kurytybie, a wyższą szkołę handlową ukończył w Juiz de Fora.

TRAGICZNE SKUTKI KROKÓW ROZWODOWYCH.

Jerome, Idaho, 6. paźdz. — Glenn Kroger, lat 45, farmer, rozgniewany i zrozpaczony zamierzonym procesem rozwodowym przeciw niemu, zastrzelił swoją żonę i pasierbicę, zranił 8-letnie dziecko pasierbicy i odebrał sobie życie.

KAPELA MARYNARZY NA WYSTAWIE.



Kapela Korpusu Marynarzy maszerująca na wystawie Stulecia Postępu, gdzie przez szereg dni będzie dawała koncerty.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Kantowa.

Bractwo Młodzieńców św. Józefa (oba oddziały) odbędzie posiedzenie miesięczne w niedzielę, dnia 8go października, o godzinie 1ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń.

Zarząd.

*

Sekretarz klubu "Jasło" zawiadamia wszystkich członków i członkinie, iż w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 8go października podług zapadłej uchwały na ostatniem posiedzeniu mamy wystąpić na bal Tow. Ratunkowego Siedliska Bogusza; później wystąpimy na bal Klubu Dobrkowian. Zbiórka przed solą ob. A. Latki, pnr. 1368 W. Huron ulica, o 7ej wieczorem.

Wł. Czekaj, sekr. prot.
Jan Zychowicz, prezes.

*

Zawiadamia się wszysktich członków i członkinie klubu, że mamy występ na bal klubu Dobrkowian w niedzielę, dnia 8go października. Zbiórka przed salą Atlas, p. nr. 1436 Emma ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — St. Szymaszek, prezes; Józef Galas, sekr. prot.

NIEROZTROPNY WIEK.

— W jakim wieku ożenił się pan?

— Nie pamiętam, ale w każdym bądź razie nie był to wiek roztropny.

SEZ YOU Answers

1. False. One, Charles Carroll. 2. False. Forward part of the body 3. True. 4. False. Milk is heavier. 5. True. 6. True. 7. False. He cannot. 8. False. "Free on board". 9. True. 10. True.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Czego Legjon Chce?

Legjon Amerykański to organizacja, o której względy zabiega każdy od kapitana precynktowego aż do Pana Prezydenta włącznie. Ostatnio pan Ford zabiegał o względy Legjonu Amerykańskiego zapomocą przyjmowania do swoich fabryk tylko weteranów, członków Legjonów, bo sądzi, że Legjon Amerykański to najpotężniejszy sprzymierzeniec pana Forda w walce z rządem federalnym o tak zwany „kodeks" w przemyśle automobilowym.

Legjon to organizacja, której nikt nie śmie się sprzeciwiać, której, oprócz Prezydenta, nikt nie śmie prawdy powiedzieć. Legjon to taka organizacja, której członków hotele nie chcą brać podczas zjazdu inaczej, jak za uprzedniem ubezpieczeniem się od strat wyrządzonych przez panów legjonistów podczas konwencji.

Napróżno świadczy się Legjon swoją apolitycznością, albowiem polityka wyłazi prawie z każdego legjonisty. Zresztą Legjon zabiera głos w rzeczach polityki, więc deklarowanie apolityczności brzmi co najmniej dziwnie. Zrozumialej byłoby świadczyć się apartyjnością, ponieważ w Legjonie znajdują się obywatele różnych partyj politycznych . Ale Legjon nie potrzebuje czynić i tego, gdyż sam stał się partją polityczną tak samo dobrą a może dziś lepszą, jak partja republikańska czy demokratyczna.

Czego ta partja legjonowa chce? Co wyznaje?

Chce powiększenia floty.

Chce, żeby ta flota była tak duża, na jaką pozwalają umowy międzynarodowe. Ponadto domaga się zwiększenia armji we flocie z 79,900 do 91,400 ludzi, przyczem nacisk kładzie na proporcjonalne zwiększenie korpusu oficerskiego.

Legjon domaga się większej opieki ze strony rządu dla lotnictwa handlowego, będącego nieocenioną rezerwą sił dla lotnictwa wojskowego.

Legjon sprzeciwia się uznaniu rządu bolszewickiego przez Washington, albowiem rząd sowiecki zaleca obalanie przemocą rządu podobnego do naszego a przez agentów swoich w naszym kraju zakłóca spokój w przemyśle.

Legjon domaga się rejestracji wszystkich cudzoziemców celem przeciwdziałania czerwonej propagandzie i skutecznej walki z występnemi elementami.

Legjon wypowiedział się przeciwko wolnej sprzedaży broni palnej, jak karabiny maszynowe, któremi pojedynkują się gangsterzy i przy pomocy których dokonują napadów bandyckich.

Legjon wypowiedział się przeciwko przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów i do Trybunału Swiatowego.

Wniosek, żądający od rządu natychmiastowego domagania się od Europy płacenia nam długów został „ubity", ale Legjon opowiedział się przeciwko jakiemukolwiek kasowaniu długów wojennych.

Legjon potępia próby gwałcenia ustawy zabraniającej pracy dzieci a ponadto przyjął uchwałę, wzywającą członków legjonu do szerzenia propagandy na rzecz wprowadzenia do konstytucji poprawki o zabronieniu zatrudniania dzieci w przemyśle.

W r. 1945 przypada płacenie bonusu weteranom. Niektórzy chcieli przyspieszyć zapłatę tego bonusu a głośne marsze weteranów na Washington były tego jaskrawem wyrazem. Podniesiono tę sprawę nanowo teraz, lecz została „ubita." Natomiast domaga się Legjon uwolnienia członków od płacenia procentów od pożyczek zaciągniętych na certyfikaty bonusowe.

Jeżeli chodzi o współpracę z Prezydentem, to mowa ustępującego komendanta szła po linji przemówienia Prezydenta Roosevelta.

Nie trzeba przypuszczać, że wszystko tak będzie, jak Legjon chce. Wiele z tych życzeń czy żądań jest tak poważnych, że niepodobieństwem jest uczynić im zadość w ciągu jednego roku, a na drugi rok na zjeździe Legjon znów będzie formował swój program i może albo podtrzymać uchwałę tegoroczną, albo ją zmienić. Zważywszy jednakże na powszechne zabiegania o względy Legjonu, liczyć się trzeba z dezyderatami panów legjonistów. Ich „życzenia" niewątpliwie opóźnią niejedną akcję; jak np. uznanie rządu sowieckiego. Podobnie ma się sprawa stosunku Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów i Trybunału Swiatowego, oraz kwestja długów wojennych. Rozwiązywanie tych zagadnień przez Washington zostanie niezawodnie opóźnione właśnie z powodu uchwał Legjonu, ale żeby Washington miał próbować dogodzić Legjonowi — w to mocno wątpimy.

Czy Wszystkie Banki Będą Otworzone?

Jeden z czytelników naszych pyta, czy bank North-Western będzie otworzony przez rząd federalny?

Na to odpowiedzieć nie możemy poprostu dlatego, iż rząd jeszcze nie ogłosił swego planu. Z tego atoli, co do tej pory ogłoszono, wątpimy mocno, żeby ten bank był kiedy otworzony.

Ale w związku z wiadomościami o mającem nastąpić otwarciu banków zamkniętych celem „odmrożenia" uwięzionych tam pieniędzy trzeba dodać, iż Pan Prezydent myślał narazie o bankach, które kazał zamknąć podczas tak zwanego święta bankowego zaraz po objęciu urzędu w marcu a z których to banków wiele nie zostało otwartych po dziś dzień. Jeżeli więc dojdzie do otwierania banków, to najpierw te banki będą otwierane.

Otwarcie zamkniętego banku nie może nastąpić inaczej, jak po uprzedniem zbadaniu, czy stan finansowy pozwala na to. Przy takiem rozpatrywaniu banków zamkniętych spostrzeżemy łatwo, że najpierw zamknęły się banki najsłabsze, potem zamykały się stopniowo banki silniejsze od poprzednio zamkniętych. Tak rozumując, stwierdzimy, że najsłabsze były te banki, które się zamknęły w 1930 roku a dużo silniejsze od nich były te, które się zamykały później.

Gdyby więc rząd zamierzał pomagać otwierać te banki, to czyniłby to również w pewnym porządku, mianowicie w odwrotnym, to znaczy dopomógłby do otwarcia najpierw tych banków które się zamknęły w b. roku, potem banków zamkniętych w r. zeszłym, potem w r. 1931 i 1930.

Ale i to nie znaczy, że wszystkie zamknięte banki zostałyby otworzone. Niektóre z nich znajdują się w tak opłakanym stanie, że już im nic nie pomoże.

Nie trzeba więc łudzić się nadzieją, że ten lub tamten bank zostanie otwarty, bo to zależy od uprzedniego zbadania, w jakich warunkach się znajduje i zdecydowania potem, czy opłaci się go otworzyć.

Ale jest jeszcze inna ewentualność pomocy już nie bankom tylko depozytorom, mianowicie „odmrożenie" przez rząd większej ilości majątku bankowego drogą przejęcia papierów, których teraz sprzedać nie można. O takiej pomocy nikt w tej chwili nie mówi, jednakże jest ona całkowicie możliwą. Możnaby tu przeprowadzić to samo, co zrobił rząd z hipotekami na małych domach mieszkalnych, przejmując hipoteki i wydając za nie bondy rządowe. Ale, jak już zaznaczyliśmy, na razie nie mówi się o tem, tylko o ewentualnem otwarciu zamkniętych banków.

Wychodźtwo a Macierz.

Pod powyższym tytułem p. Edward Paciorkowski zamieścił w prasie w Polsce kilka trafnych uwag na temat stosunku Polski do Wychodźtwa polskiego w Ameryce. Uwagi te ze względu na ich ujęcie i ze względu, iż stwierdzają, że nasi rodacy w ojczyźnie zaczynają się nami coraz bardziej interesować, podajemy w całości:

Okres obecny jest można powiedzieć, okresem poszukiwania nowych dróg kontaktu z Polską i kształtowania przyszłości, — pisze p. Paciorkowski. Tymczasem jednak muszą wysłuchać wielu gorzkich słów pod adresem polskiej ojczyzny. Wszędzie mówią: Jest nas cztery miljony Polaków, ale zainteresowanie nami, naszem życiem, jest w Polsce znikome. Czytamy pilnie polską prasę. Rzadko, bardzo rzadko znajdujemy w niej wiadomości o Polakach z Ameryki.

Tak jest, niestety, naprawdę. Nie znamy Polaków z Ameryki, nie rozumiemy. Traktujemy ich jak zbogaconych chłopów, ubranych po amerykańsku. Nie pojmujemy znaczenia uzyskiwanych przez nich stanowisk politycznych i wpływów. W prasie polskiej czytamy czasem sensacyjne wiadomości o Polakach skazanych na fotel elektryczny, o rzekomem polskiem pochodzeniu filmowych gwiazd. Nie bierzemy udziału w ich życiu, w ich zmaganiach. Prócz paru znanych komunałów nie wiemy nawet, gdzie żyją i jak pracują. Patrzymy na nich z ukosa, kiedy przyjeżdżają do Polski, uśmiechamy się słysząc ich dziwny język. A oni tymczasem przybywają do Polski odnowić wspomnienia, dziwią się, iż Polska to nietylko mała wioska, którą opuścili przed laty, że istnieją u nas wielkie miasta i intensywne życie. Puszczają w niepamięć drobne przykrości, jakich doznają w Polsce; nabieranie przez filutów i oszustów, wyzyskujących ich dobroduszność. Ciągnie ich do Polski potrzeba serca. Nie rozumiemy ich, jak nie rozumiemy ludzi, którzy całują ojczystą ziemię po długoletniej rozłące z krajem.

Młodzież polska w Ameryce musi odkrywać, zdobywać Polskę. Poczyna czerpać z niej skarby kultury, odnajdywać polską literaturę. Entuzjazmuje się pięknem, które dla nas dawno spowszedniało.

Na terenie Stanów odbywa się wielki marsz w kierunku nowego życia. Jeszcze niema wspólnej drogi, jeszcze każdy stan, każde miasto prawie żyją własnem życiem i idą oddzielnemi drogami. Jest to zrozumiałe ze względu na ogromne przestrzenie, na różnorodność ustawodawstwa stanowego i autonomję poszczególnych stanów. Ale w wyścigu o władzę w Stanach polskie wychodźtwo już bierze udział. Jesteśmy wprawdzie daleko na szarym końcu i mamy dużo do odrobienia.

Czy nie powinniśmy zmienić naszego stosunku do młodego narastającego wychodźtwa w Ameryce?

Czy nie należy pomóc ich tęsknocie, próbować wspólnie odnaleźć drogi, na których mogłoby się spotkać z nami cztery miljony pełnych wartości ludzi, a przedewszystkiem młode pokolenie idące w życie. Poczucie przynależności do Polski przezwyciężyło amerykański materjalizm. Nie pamiętają nam pieniędzy wyciągniętych po uprzedniem wytwarzaniu patrjotycznych nastrojów. Mają dla nas uśmiech filozofa, który zna ludzkie słabości i zgóry je wybacza.

W przyszłym roku odbędzie się w Polsce zjazd Polaków z zagranicy. Przyjedzie ich ze Stanów wielu. Usiądą przy wspólnym stole przywódcy organizacyj, którzy, skłóceni w Ameryce, prowadzą z sobą zacięte walki polemiczne. Zgadzają się tylko na jednym punkcie — miłości do kraju. Powinniśmy zastanowić się nad naszym stosunkiem do wychodźtwa amerykańskiego. Powinniśmy wypracować program nowych dróg łączących Polskę z czterema miljonami Polaków w Stanach.

Mamy wszystko do zyskania ale i wszystko do stracenia.

Ku Czci Bajończyków.

Donosiliśmy w swoim czasie o odsłonięciu pomnika ku czci Bajończyków, owego słynnego oddziału, złożonego z Polaków, który tak świetnemi zgłoskami zapisał się już w początkach wielkiej wojny we Francji i w pierwszych bitwach o wolność Francji i Polski. Pomnik ten został odsłonięty w miejscowości La Targette. Brakło jednak jeszcze jakiegoś znaku, któryby upamiętnił, iż owi polscy ochotnicy wyruszyli właśnie z Bayonne i że panie bayońskie sporządziły własnemi rękami sztandar tym polskim kompanjom. Taki znak obecnie po wieczie czasy w Bayonne powstanie.

Bayonne wystawiło pomnik swym synom poległym w czasie wojny. Z okazji dziesiątej rocznicy powstania Czecho-Słowacji na pomniku tym umieszczono tablicę pamiątkową na cześć poległych ochotników czeskich i słowackich. Miasto Bayonne ofiarowało też tablicę na cześć ochotników hiszpańskich, którzy również zaciągali się w Bayonne. Brak znowu tablicy na cześć Polaków.

W miejscowem Muzeum Baskijskiem i historycznem powstał dział pamiątek wojennych, Afisze, fotografje i inne pamiątki z okresu wojny zapełniają tu ściany i gabloty. Czesi i tu trafili z biustem Masaryka i innemi pamiątkami czeskiemi. Brak i tu wspomnień o „Bajończykach": istnieją tylko 2 widokówki... Z inicjatywy jednak p. Rosy Bailly, sekretarki generalnej „Towarzystwa przyjaciół Polski" wkrótce wmurowana tu będzie na pomniku poległych płyta polska z marmuru przywiezionego z Polski.

Obecnie bawi w Polsce pani Bailly. Na prośbę władz miasta Bayonne p. Bailly powiezie z Polski płytę polskiego marmuru...

Na tablicy widnieć będzie następujący napis:

„Aux volontaires Polonais tombes pendant la Grande Guerre pour le salut de de la France et de la liberte de la Pologne es Francais reconnaissants."

(Ochotnikom polskim poległym podczas Wielkiej Wojny dla zbawienia Francji i dla wolności Polski — wdzięczni Francuzi.)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 6 października, 1893 r.

Jutro, w sobotę „Dzień Polski", dzień święta narodowego dla Polonji w Chicago.

Jutro z powodu uroczystości „Dnia Polskiego" nasz „Dziennik" nie wyjdzie.

Pochód wyruszy po 9tej z Jackson Boul., do Michigan ave., do 12tej ulicy i z powrotem przez Michigan ave. do Van Buren.

Po ukończeniu pochodu około godz. 12tej w południe uczestnicy wymarszu udadzą się koleją Illinois Central na wystawę. Wysiąść należy na stacji przy 59tej ulicy. Stamtąd marsz po wystawie pod kierunkiem głównego marszałka do Kolumbijskiego Dzwonu Wolności. Nastąpi uderzenie w dzwon. Towarzystwa pomaszerują do Festival Hall, gdzie odbędzie się obchód około godziny 2giej.

Po ukończeniu obchodu w Festival Hall wszyscy udadzą się do Stock Pavillion, gdzie odbędą się ćwiczenia konkursowe i przyznanie nagród. W Stock Pavillion początek o godzinie 5tej. Na tem program „Dnia Polskiego" zostaje wyczerpany.

Republikanie mają dzisiaj konwencję w North Side Turner Hall. Wczorajsze ich „primaries" nadzwyczaj były burzliwe.

Stojak jest to stołek na kółkach z otworem w środku, przy pomocy którego uczą się dzieci chodzić.

Serb o Polsce.

Prezes unji parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej Andjelinović po powrocie z Polski oświadczył przedstawicielowi Havasa co następuje:

„Wrażenie moje z Polski mogę streścić w kilku słowach. — Naród polski osiągnął swoje zjednoczenie i wyzwolenie za cenę wielkich wysiłków i przelanej krwi. Przybywając do Polski, odniosłem nieodparte wrażenie, że naród polski ceni bardzo tak drogą okupioną wolność i nikt nie może ważyć się na naruszenie granic Polski, nie wywołując zdecydowanego odporu całego narodu.

Dwie rzeczy rzucają się w oczy, pierwsza, to fakt, że naród polski udowodnił ostatecznie, że wszelka opieka nad nim jest zbyteczna, że może się on przyczynić więcej do powszechnego postępu będąc wolnym. Łódź i Katowice są tego dowodem, lecz Mościce i Gdynia są jeszcze piękniejszym przykładem, w świetle którego uzewnętrznia się pęd twórczy narodu polskiego.

Lecz to, co najbardziej uderza, to fakt, iż naród polski stał się jeżeli nie przez długość swoich brzegów morskich, to przynajmniej przez swego ducha — narodem morskim. Nietylko życie ekonomiczne pcha Polskę w kierunku morza, lecz dusza narodu polskiego wypełniona jest całkowicie pragnieniem wyjścia na morze.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

Zakochał się w Austrji
Bardzo Berlin, który
Rozpoczął też o nią
Formalne konkury.

Dziwne to konkury,
Jak widzicie sami,
Bo jej aż na głowę
Włazi z kopytami.

Serce jest nie sługą,
Samo wie, co czyni,
Więc się pokochali
Hitler z Mussolinim.

A że ich uczucie
Nie jest platoniczne,
Więc się spodziewają
Mieć potomstwo liczne.

Gospodarcze trwają
Narady, aliści
Jakoś z nich nie widać
Realnej korzyści.

A tymczasem kryzys,
Sprawca biedy grzechu,
Za brzuch się aż trzyma
Z tych narad ze śmiechu.

Uskok jest to szczelina albo fałda, powstała wskutek usunięcia się warstwy ziemi.

Drogą Pielgrzymów

KS. IGNACY POSADZY

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem słońce już zachodziło. Długie cienie drzew kładły się na zarośniętej ścieżynie. Złote pasma obłoków jarzyły się krwawo. Lecz tylko na chwilę. Zaraz potem wychynęła z gąszczu i puszczy czarna ciemność i zakryła wszystko. Nastała noc.

W takich warunkach o dalszej jeździe mowy niema. Trzeba było czekać do świtu. Sam w odwiecznych kniejach i lasach. Nadomiar złego nie zabrałem z sobą zapałek. Ognisko dodałoby otuchy, a w każdym razie odstraszyłoby zwierza. Zdałem się jednak na wolę Bożą i dalej do roboty.

Zdjąłem siodło z kasztanki, torby, oraz „pelegę", zapopręgowaną do siodła. Kasztankę przywiązałem poomacku do pnia. Robiło się chłodno. Narzuciłem pelegę na siebie, a chodząc wkółko odmawiałem koronkę.

Las budził się do życia. Tajemnicze jego głębie zabrzmiały gwarem. Były to krzyki pełne dzikiego lęku lub przedśmiertnej skargi. Zagłuszały je krzyki bojowe zwycięzców, co nielitościwie mordowali swe ofiary. Dziki zwierz urządzał łowy.

Ze strachem przysłuchiwałem się nocnym głosom, tak tajemniczym i groźnym. Słyszałem gniewne pomruki lwa — pumy. Nad moją głową przelatywały ogromne puhacze, a wrzask ich podobny był do jęków potępieńczych. Opodal szeleściły żmije i wielkie jaszczurki.

Odmówiwszy dziesiątą już może koronkę, byłem tak zmęczony, że postanowiłem się położyć. Siodło podłożyłem pod głowę, przykryłem się pelegą i ległem obok kasztanki.

Jestem zmęczony, a zasnąć nijak. Nerwy pewnie zbyt były rozstrojone. Więc leżę, a przez głowę obrazy płyną: to matka, to Poznań, jakem go żegnał w ostatnią noc. To znowu wsłuchuję się w las, w jego dziwne szepty i dźwięki. Gdyby nie ciągłe niebezpieczeństwo, rozkosztowaćby się można z zachwytu. Bo las ten dziwnie gra i na odwieczną śpiewa melodję.

Nagle dobiegł uszu moich zbliska jakiś szelest, krótki, urywany. Cały zamieniłem się w słuch. Powtórzy się, czy nie powtórzy?

Znowu chrzęst suchych liści i gałęzi dochodzi moich uszu. Coś idzie ku mnie. Siągam po pistolet u pasa. Czekam, nie ruszając się.

Wtem błysnęły dwa ogniki. Czyjeś oczy!

Włosy stanęły mi na głowie.

Nie było na co czekać dłużej. Podniosłem rękę w górę i strzeliłem...

Rozdzierający trzask przeszył powietrze. Równocześnie zadudniło tam, gdzie były ogniki. Coś łamało lijany, gałęzie i pędziło w gąszcz.

Co to było? Może to jaguar — tygrys chytry, łaknący żeru? Może tylko zwykła sarna brazylijska, co z ciekawością patrzała na kasztankę i wystraszonego przybysza.

W każdym razie dobrzem zrobił, nie strzelając wprost do zwierza. Wiedziałem tyle, że raniony i najniepozorniejszy zwierzak leśny przechodzi do ataku. Zresztą, łatwo było chybić w zdenerwowaniu. Boć tu zazwyczaj strzela się z broni krótkiej.

Uważałem za wskazane podnieść się z leży. Zrozumiałem też, że o śnie marzyć mi nie wolno. Robiło się coraz chłodniej. Narzuciłem więc na krótki surdut sutannę, którą miałem w torbie. Przykryłem się nadto pelegą. Tak obachutany z koronką i pistoletem w ręku stałem znowu na nocnej straży.

Wycie, gwar, poryki, jakby się oddalały. Echo strzału uprzedziło może zbyt natarczywych rabusiów kniei, że czuwa człowiek. I tak mijała minuta za minutą. Odzyskałem też równowagę i śmielej wyczekiwałem chwili, kiedy brzask rozproszy ciemności nocy.

Pojawiły się teraz ogromne szeregi świetlików. Kiedy ich z początku mała była zaledwie garstka, nadlatywały teraz w tysiącznych szeregach. Niejeden, co po raz pierwszy widział wielkie świetliki brazylijskie, przeraził się niesamowitym ich widokiem. To niby gwiazdy ruchliwe, latające tuż nad ziemią, niby ślepia wiedźm i upiorów, straszących po uroczyskach.

Swietliki brazylijskie są ogromne. Szczególnie jeden gatunek, większy od naszego chrabąszcza, świecący dwiema plamami na głowie, wygląda niby tajemniczy samolot, o zielonawych latarniach. Kiedy przelatuje, robi się jaśniej, potem ciemności jeszcze więcej się potęgują. Były ich inne jeszcze rodzaje. Jedne z nich świeciły żółto-różowo. Gasły i znowu świeciły naprzemian, co chwilę.

Schwyciłem jednego z tej świetlanej gromady. Był nieco mniejszy od naszego chrabąszcza majowego. Wydawał tak silny blask, że bez wahania wyciągnąłem zegarek, żeby przekonać się, która godzina. Było już po drugiej.

Mijały ostatnie chwile pamiętnej nocy. Zaczęło świtać. Ukląkłem, by podziękować Bogu za minione niebezpieczeństwo, okulbaczyłem kasztankę i dalej w powrotną drogę. Wreszcie dojechałem do miejsca, w którem droga ta krzyżowała się z ziemią, więcej udeptaną. Na tę ścieżkę skierowaełm teraz kasztankę. Po godzinnej jeździe stanąłem nareszcie przed białym domkiem na wzgórzu. Wyszedł z niego rosły i biało ubrany mężczyzna. Był to wicehrabia de Laguiche, samotnik na parańskiej rubieży.

XXVI.

KTOS TY JEST, BIAŁY CZŁOWIEKU...

Pierwsza Msza św. Hrabia ministrantem. Bogactwa francuza. Ferreiro i Arystides. Zbuduję im pałace. Dziś grosze, kiedyś miljony.

Była może godzina siódma rano, kiedym stanął przed białym domkiem hrabiego. Prawie, że oniemiał z zdziwienia.

— Skąd się ksiądz wziął, i to w takiej porze? — począł pytać, uśmiechając się przyjaźnie.

Opowiedziałem mu krótko, jak zbłądziłem i jak noc tę spędziłem w jego lasach dziewiczych.

— Ano, śmiał się, widzi ksiądz, że Brazylja, to nie maleńka Europa, kędy nawet ślepcom niepodobna zbłądzić.

Poczem gwizdnął i klasnął w dłonie. Wnet nadbiegł kaboklo — człowiek leśny, w mocno wyszarzałej „pali", z wielkim nożem u pasa. Rozsiodławszy kasztankę, którą kaboklo poprowadził na pastwisko.

— Panie hrabio, naprzód odprawię Mszę św. Takie mam polecenie od misjonarzy z Ivahy.

Gospodarz mój nie posiadał się z radości. Miała to być pierwsza Msza św., odprawiona na tem odludziu. Wzruszony do głębi począł wydawać polecenia. Zabraliśmy się wszyscy do pracy.

Z białego domku wyniesiono łóżko i niektóre sprzęty. Kilku kabokli wdzierało się na wysokie palmy, obcinając gałęzie. Przystroili niemi wnętrze domku. Ja zaś przygotowywałem ołtarz. Stół ustawiłem pod ścianą. Znalazły się i dwie świeczki, które zatknąłem w długich szyjkach butelek. Hrabia zaś ciągle znosił pęki kwiecia. Rozrzucał je po ziemi. Były to fioletowe i żółte kwiaty z drzewa ipe i inne, o silnym zapachu, których nie znałem.

Kiedy już wszystko było przygotowane, usunąłem się na chwilę, by odmówić pacierze. Słońce już prażyło całą mocą. Rozsiewało po ziemi złote promienie pełnemi garściami. Biały domek-kaplica rzucał, długie granatowe cienie. Tak samo dwie palmy, gładkie jak maszty okrętu, co z dwóch stron straż pełniły przy domku. Las szumiał uroczyście, jakoby odczuwał, że w jego łonie spełnić się miała święta tajemnica. Zdala zaś błękitniały niebotyczne stoki „Serra da Esperanca", w oprawie mgieł.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ROŚLINY LECZNICZO-PRZEMYSŁOWE.

Mało komu wiadomo, że w Polsce wytwarzamy poważne ilości roślin leczniczych. Parę interesujących danych z tej dziedziny podaje broszurka, wydana przez Polski Komitet Zielarski, a zatytułowana „Rośliny lecznicze w Polsce". Na końcu tej broszury podane jest „Zestawienie w cyfrach orjentacyjnych produktów leczniczo-przemysłowych wytwarzanych w Polsce".

Okazuje się z tego „Zestawienia", że Polska czyni użytek z jagód wszelkiego rodzaju, kory, kwiatów, liści, ziół, owoców, korzeni, nasion i wielu innych różnych produktów roślinnych, naprzykład, pączków i t. d.

Z grupy jagód wytwarzamy rocznie (w nawiasach — ilości tonn): jałowiec (500), borówka czarna (500), żórawina (50) i w mniejszych ilościach kwaśnicę pospolitą, poziomki, jeżyny, maliny, porzeczki czarne i borówki brusznicy. Razem wytwarzamy jagód rocznie do 1,140 tonn.

Kory wytwarzamy 435 tonn. Czerpiemy ją przeważnie z kruszyny, brzozy, orzecha włoskiego, wierzby i dębu.

Przeszło 800 tonn dają nam kwiaty. Poważniejszą pozycję zajmuje tu kwiat lipowy (300 tonn), następnie — podbiał żółty, fałszywa akacja, rumianek czarny, bez i koniczyna biała.

1,680 tonn dają liście: brzozy (250), podbiału (200), mięty wodnej i mięty pieprzowej (po 200), borówki czarnej (100) i niedźwiedzie grona (200). Resztę stanowią, między innemi: liście konwalji, poziomek, słonecznika, krwawnika, jeżyny, maliny, szałwji i trójliścia.

Z ziół wymienimy ważniejsze pozycje: piołun (150), skrzyp polny (100), skrzyp błotny (100), rdest ptasi (500) i... pokrzywa (200). W granicach od 5 do 25 tonn zbieramy rocznie: Bożego drzewa, tojadu, kurzyśladu, bylicy, marzanny, uczepu, tasznika, ostu kędzierzawego, rosiczki, kocipysku, bluszczu drzewn., paprotki, płucnika, macierzanki piask., tymianku, bratka trójbarwnego, barwinku, jemioły i t. d.

Z owoców leczniczych najwięcej zbieramy kopru ogrod. (500), konopi (300), kminku (500), słonecznika (300), kanaru (200) i t. d.

Z korzeni przypada na paproć 20 tonn, kwaśnicę pospolitą — 50, tatarak — 500, turzycę — 60, perz biały — 200, mydlnicę lekarską — 100, mniszek lekarski — 120, pięciornik — 50, kozłkę lekarską — 150.

W grupie różnych roślin spotykamy czosnek (100), główki maku (200), pączki brzozy (30), pączki sosny (50), pączki topoli (30), ogonki wiśniowe (100) i t. d.

Ogółem, w dziedzinie roślin przemysłowo-leczniczych daje nam przyroda olbrzymie bogactwo: 17,900 tonn, t. j. 17 miljonów 900 tysięcy klg., a zatem 1,790 wagonów, co przedstawia wartość kilkunastu miljonów złotych.

Dobra przyroda!

MARJA UŚWIĘCICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

ANNA DE GUIGNE.

Umarła w r. 1922, mając 10 lat i 9 miesięcy.

Joanna-Marja-Józef-Anna, pospolicie znana jako Anna, a w domu zwana Nenette (Nenetka), córka Jakóba hrabiego de Guigne i matki z domu Charette, przyszła na świat 25 kwietnia 1911 w Annecy-le-Vieux, w pałacu La Cour.

Była ona pierwszą z czworga dzieci. Po niej urodziły się braciszek, Jakób i dwie siostrzyczki, Magdalena i Marja Antonina.

Ojciec jej, bardzo wzorowy i pobożny chrześcijanin, był trzykrotnie ranny w wojnie światowej, aż w końcu, jako kapitan, poległ w bitwie pod Crete du Linge 22 lipca 1915. Dzień przedtem odbył świętą spowiedź, a idąc do ataku, przyjął pobożnie błogosławieństwo kapłana.

Matka Nenetki także była bardzo religijną niewiastą, rozumiejącą znaczenie i odpowiedzialność matki, która też w duchu prawdziwie chrześcijańskim swe dzieci wychowywała.

Nenetka umarła w opinji niezwykłej świętości. A jedak nie urodziła się ona, ani zrazu zbyt święcie nie żyła. Miała ona swe wady, i to bardzo przykre. Matka miała więcej trudności w wychowywaniu jej, aniżeli innych dzieci.

Nenetka miała wielką skłonność do gniewu, nie miała wcale zamiłowania do posłuszeństwa, wobec młodszych i starszych była natury dyktatorskiej, była upartą, zazdrosną i łakomą. Jej biograf, ks. Lajewnie, Dominikanin, nazywa ją „strasznem dzieckiem."

Razu pewnego podczas wojny, gdy ojciec wrócił do domu na odpoczynek, zabroniono jej pójść do pokoju ojca. Nenetce to się wcale nie podobało i podniosła tak wielki i hałaśliwy protest, że wnet by okna powybijała.

Spędzając zimę u dziadka w Aubigny,, przodowała ona nad gromadką swych o wiele starszych kuzynów. A przecież miała ona wówczas zaledwie trzy lata. Nawet gdy jako dwuletnia dziewczynka poszła ze swoim dwa razy większym kuzynem do ogrodu zoologicznego, Nenetka chwyciła go w pas i mówiła: „Ja poniosę ciebie, żebyś mógł zwierzęta pogłaskać." Nenetka zawsze okazywała się dominującą.

Gdy urodził się braciszek, mała Nenetka bardzo się burzyła, gdy go kto pieścił.

Nenetka tak łakomą była, jakby nigdy się nie najadła. Razu pewnego stołki i stołeczki wysoko jeden na drugi poustawiała, aby skraść czekoladki.

Śmierć jej ojca dopiero nieco wpłynęła na jej poprawę. — Miała podówczas cztery lata i trzy miesiące. Powiedziano jej, że ojciec poszedł do nieba. Myśl o niebie zastanowiła ją. Przedstawiała ona sobie niebo jako miejsce, do którego idą pobożne dusze, aby oglądaniem Boga się cieszyć. Nenetka zaczęła się opanowywać. I ona bowiem chciała być kiedyś w niebie.

Ale więcej niż śmierć ojca Najświętsza Panna Marja wpłynęła na jej poprawę. „W nabożeństwo do Marji ona znalazła sekret miłowania swego Zbawiciela," pisze jej biograf.

Nenetka bowiem bardzo pobożnie odnosiła się zawsze do Marji. Nenetka modliła się do Matki Boskiej, aby mogła dobrze poznać i pokochać Jezusa. Ona odczuwała rolę Marji jako Orędowniczki. Ona rozumiała, że w rękach Marji czyny ludzkie, które są jako ołów i żelazo, stają jako złoto i djamenty. Na skrawku pacierza wypisała ona swoje poświęcenia w słowach następujących: „Oddaję wszystkie swoje ofiary Marji, aby w niebie Ona oddała je Jezusowi."

Razu pewnego, w Aubigny, zapisaną była do Arcybractwa Różańcowego. Nenetka bardzo uszczęśliwioną się z tego czuła. Odtąd odmawiała ona różaniec każdego dnia, nawet przy zajęciu lub w samochodzie. Stała się ona także apostolką Marji. Aby pobudzić także guwernantkę do zapisania się do Arcybractwa, tłómaczyła jej, jak to łatwo można uczynić. „Potrzeba tylko posłać swoje nazwisko. Wiesz, że możesz zyskać dużo odpustów, a potem — należeć będziemy do jednej rodziny."

We wszystkie pierwsze soboty miesiąca Nenetka była pilniejszą niż zwykle w unikaniu nawet najmniejszych przewinień, aby tylko Marji przyjemność sprawić. W te dni ofiarowywała ona wszystkie swoje modlitwy i czyniła setki małych ofiar na przebłaganie za grzechy popełnione przeciw czci i chwale Marji. Nikt jej do tych praktyk pięknych nie pobudził. Jej miłość dla Marji nauczyła ją tego czułego nabożeństwa. „Jestto nasz dzień," mawiała Nenetka o pierwszych sobotach, — „nasz" czyli Marji i Nenetki.

Nenetka uważała grzechy nietylko za obrazę Boga, ale tak Matki Najświętszej. Pojmowała ona bardzo rychło męczeństwo Marji, dlatego też często modliła się do Niej jako do Matki Boskiej Bolesnej. Lubiła także rozpamiętywać boleści Marji, stojącej pod krzyżem, i podzielać Jej cierpienia. Gdy była jeszcze bardzo małą, narysowała ona bardzo niezgrabny obraz Najświętszej Panny, a poniżej niego słowa, odzwierciadlające jej pobożną i czułą zawsze duszyczkę: „Stojąc u stóp krzyża,' do którego Jej Syn był przybity, Marja płakała . . . Użycz mi łaski, abym z Tobą płakała." A gdy się jej zapytano, dlaczego chce płakać, odpowiedziała: „Ponieważ Jezus nie jest dosyć miłowany."

Nenetka rozumiała także, do kogo należy się udać w smutkach. Ona też zawsze tylko u Marji szukała pocieszenia. W parku Reray, gdzie spędziła kilka miesięcy wakacyjnych, znalazła przyczynę nowej radości, figurę Matki Boskiej. Figurę tę Nenetka nazwała „Matki Boskiej Pocieszenia."

Miłość dla Marji wywoływała w sercu Nenetki przeróżne sposoby uczczenia Jej. Razu pewnego postanowiła ona zbierać „róże bez kolców" — przez co rozumiała ona „poświęcenia składane z radością" — mające być ofiarowane Bogu w dzień Wszystkich Świętych. „Tatuś chętnie odda ten bukiet Najświętszej Pannie w mojem imieniu," mówiła ona.

Nenetka nigdy nie nudziła się śpiewaniem hymnu „Witaj Gwiazdo Morza." Układała ona także różne pieśni na cześć Marji. Brak w nich, coprawda, rymu i rytmu, ale zato co za wspaniała i serdeczna w nich lyrika!

Oto jedna pieśń kompozycji Nenetki:

„O, Marjo, o, moja dobra Matko,
Pożyczmi Swego Syna, choćby na chwilkę!
Niech On spoczywa w mych niegodnych ramionach.
Marjo, ja, o, Marjo, całuję stopy
Twojego drogiego Syna, Który mnie tak obsypał łaskami.
Jak ja pragnę, o, Marjo, przyjąć Twego Syna w ramiona swoje!
Daj mi Go! Daj mi Go!"

Następujący urywek wyraża pragnienie Nenetki, płaczącej, że nie mogła komunikować.

„O, Marjo! daj mi Go.
Proszę — ja tak tęsknię za Twym Synem.
Proszę dać mi Go!"

Nenetka miała wielką ufność w Marji i wiele się od Niej spodziewała. „Zanim cokolwiek uczynimy," czytamy w jej notatkach, „najpierw musimy wezwać i modlić się do Najświętszej Panny. Kiedykolwiek Jezus przyjdzie do serca mego, muszę poprosić Najświętszej Panny, aby nad Nim czuwała."

O, jak pięknie Marja odwdzięczyła się Nenetce za miłość serdeczną Jej na każdym kroku okazywaną! Nenetka chciała od Marji uświęcenia, ale nietylko dla siebie, ale także dla innych, aby Jezus nie był obrażony, ale miłowany. Marja tym pragnieniom Nenetki zadośćuczyniła, i to nadspodziewanie szybko.

Ze świadectwa guwernantki poznajemy, jak piękna była duszyczka Nenetki, nie liczącej jeszcze nawet pięć lat życia.

„Gdym pierwszy raz zobaczyła Annę, 17 stycznia 1916, rozczarowana byłam tą małą czteroletnią dziewczynką. Pozdrowiła mnie z niewymuszoną gracją, taką, jakiej nigdy nie widziałam w jej wieku. Wkrótce miałam zauważyć, że jeżeli ono posiadała taki wdzięk miły, to jej serce jest obdarzona tem większą dobrocią, jakoteż nadzwyczajną słodyczą i zaparciem siebie, tak, że wierzyłam, że to dziecko chyba od urodzenia było darzone szczodrą, doskonałą naturą." Nie mogła ona zrozumieć, gdy p. de Guige mówiła jej, że do niedawna Nenetka była upartą i niegodziwą.

Nenetka przyjęła Pierwszą Komunję św. u Sióstr Angzyljatryczek w Cannes 26 marca 1917. Ale ile trudności zaznała ona, zanim to szczęście ją spotkało! Miała ona przecież niespełna sześć lat. Lecz jej znajomość katechizmu i obowiązków, jakoteż życie cnotliwe i pobożne, przekonały księży, że niemożliwem jest bez popełnienia grzechu wstrzymywać to dziecko od Komunji św.

Od dnia tego Nenetka prowadziła żywot dorosłej Świętej.

Życie jej odtąd było jednem nieprzerwanem pasmem małych ofiar, pouczaniem i pobudzaniem młodszego rodzeństwa do skłonności i do zamiłowania do modlitwy. Jeżeli ona dawniej bywała nieposłuszną i leniwą, to teraz swem doskonałem posłuszeństwem i posługiwaniem wszystkich zachwycała. Jeżeli ona dawniej grzeszyła łakomstwem, to teraz odmawiała sobie wszystkich łakoci. Jeżeli dawniej była kłótliwą, to teraz nietylko sama zgadzała się ze wszystkimi i wszystkiem, ale, nawet wszelkich sposobów używała, aby innych od kłótni odprowadzać. — Dawniej we wszystkiem chciała przodować, teraz zaś dla młodszych była małą mateczką i dla starszych jako służąca uległą.

Nenetka mawiała:,, Dusza moja przeznaczona jest do nieba." Nenetka też od dnia Pierwszej Komunji Świętej żadnego widocznego grzechu nie popełniła. Ona tak bradzo pragnęła Jezusa! Jezus Eucharystyczny był jej życiem na ziemi, ach! ona tylko dobrze chciała czynić, aby tylko do nieba się dostać i wiecznie posiadać Jezusa.

Jezus dobrotliwy dał się też nieraz wyraźnie odczuć w sercu Nenetki i „Jak szczęśliwą się czuję, gdyż Jezus powiedział mi, że On mnie wiele więcej miłuje, niż ja Go miłuję!"

Dnia 19 grudnia 1921 Nenetka narzekała na ból głowy i pleców. Choroba się z dnia na dzień pogarszała; przywołany kaplan dał jej przeto Wiatyk. Olejów św. jednak Nenetka jeszcze nie chciała, gdyż mówiła, że jeszcze nie umrze. Nastąpiło chwilowe polepszenie. Ale wkrótce muszkuły płucne zostały sparaliżowane i Nenetka z wielką trudnością oddychała. Cierpienia jej były straszne, ale z chęcią cierpiała ona na pocieszenie Serca Jezusowego i na pomożenie w nawracaniu grzeszników. Nenetka wymodliła uzdrowienie trzech towarzyszek swoich, ale o swoje zdrowie ona wcale modlić się nie chciała.

W dzień przed śmiercią pocieszona ona była widzeniem swego Anioła Stróża.

Nadszedł dzień jej śmierci.

Śmierć Nenetki była podwójnym aktem posłuszeństwa. — Modlitwy za umierającą już były odmówione. Cisza zapanowała w pokoju. Nenetka odezwała się do Siostry Infirmerki:

„Siostro, mogę ja już pójść do Aniołków?"

„Tak, moja droga," odpowiedziała Siostra.

„Dziękuję ci, Siostro, dziękuję," zawołała uradowana Nenetka.

Już koniec się zbliżał. Nenetka już zamknęła oczy w śmierci ociężałe, gdy ktoś jeszcze przemówił:

„Spojrzyj jeszcze raz, kochanie, na matkę twoją."

Nenetka otworzyła jeszcze raz oczy swoje i słodko na matkę spojrzała, poczem zamknęła je napowrót i skonała.

I 14 stycznia 1922 Anne de Guigne poszła do Dobrego Jezusa i Marji.

Pamiętajmy na słowa Jezusa: „Jeśli nie staniecie się jako jedno z tych małych, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego." My wszyscy, młodsi i starsi, stańmy się, jak mała Nenetka, a królestwo niebieskie będzie posiadłością naszą.

Chrzciny u Kogucików Na Bridgeporcie, Wojciechowie i Town of Lake.

Sztuka pod tytułem „Chrzciny u Kogucików", która była grana z wielkim powodzeniem na sali św. Trójcy, będzie powtórzona już w tą niedzielę, d. 8go października na Bridgeport w sali im. Mickiewicza, przy Morgan ul. i 33-ej. Setki osób odeszło od kasy i nie widziało tej sztuki dlatego dyrekcja teatru powtarza ją w kilku miejscach na południowej stronie miasta. Na tą niedzielę jest zaproszony Bridgeport i okolica, zaś we czwartek, 12go październik, zobaczycie tę sztukę w sali Pułaskiego na Ashland ave. i 17-ej ulicy, na Wojciechowie, następnie, w sobotę, dnia 14go paźdz. „Chrzciny u Kogucika" ukażą się na Town of Lake, w sali Juljusza Słowackiego, na S. Paulina i 48 ul. We wszystkich tych miejscach będą dane dwa przedstawienia, po południu o 4-ej i wieczorem o godzinie 8-ej.

Toast jest to wzniesienie zdrowia podczas uczt uroczystych albo krótka mowa, zakończona propozycją wychylenia kielichów na czyjeś zdrowie, na powodzenie jakiego przedsięwzięcia lub na cześć czyją.

WYBITNI GOŚCIE W SALI PUŁASKIEGO NA WYSTAWIE.

„To His Exellency
Konstanty Rozwadowski
Honorable Minister from
Poland to Sweden
Floragatan 2,
Stockholm, Sweden.
Too bad you can't see Polands wonderful exhibit here. . .
John Motley Morehead,
Envoy Eątraordinery and Minister Plenipotentiary of the United State of America to Sweden. Stockholm."

Taką opinję o naszej sali polskiej, w Hall of States, wydał w ubiegłą sobotę, 30 września, pan Minister Morehead, który obszedł salę kilkakrotnie i zakupił trzy reprodukcje obrazu prof. Batowskiego „Śmierć Pułaskiego pod Savannah", jedną dla swego mieszkania w Stanach, drugą dla poselstwa amerykańskiego w Sztokholmie, a trzecią z wizytówką wysłał do Ministra Rozwadowskiego.

Szczery podziw pana Morehead'a napełnia nas dumą i raz jeszcze stwierdza, że sprawa udziału i reprezentacji Polski została uratowana. Wyszliśmy z przykrej sytuacji, dopuściwszy do zaprzepaszczenia pawilonu polskiego, jednak z honorem.

Salę polską zwiedził także były prezydent Herbert Hoover, który także wyraził podziw i uznanie, a specjalnie długo zatrzymał się pod obrazem przedstawiającym Pułaskiego pod Savannah i zakupił jedną reprodukcję, na pamiątkę i w dowód uznania.

W niedzielę, 1go października, po wspaniałej uroczystości wręczenia trofeum naszym bohaterskim lotnikom, kapitanowi Hynkowi i porucznikowi Burzyńskiemu, udano się gremjalnie do sali imienia Generała Pułaskiego, z orkiestrą Hallerczyków na czele. W sali przemówił do zebranych B. F. Kalisz, Komendant Naczelny Weteranów Polskiego Legjonu.

Znakomita orkiestra Hallerczyków odegrała hymn narodowy i szereg pieśni żołnierskich, pod obrazem Pułaskiego i „Zadworzem", które jest polem chwały Błękitnej Armji.

Wśród obecnych na sali zauważyliśmy wielu najwybitniejszych przedstawicieli Polonji, a to: kongresmana Kociałkowskiego, Cenzora Świetlika, sędziego Jareckiego, X. Ligmana, prezesa Zjednoczenia Olejniczaka, kolektora cła Czarneckiego, klerka sądu Zintaka, aldermanów Łagodnego i Rostenkowskiego, sędziego Schwabę, redaktorów Przydatka, Barcia, Piątkiewicza i Burkego, wiceprezesa Hibnera, skarbnika Spikera, dyrektorów Głowę i Sobotę ze ZNP., syndyka Zjednoczenia Rybickiego, prezesa S. W.A.P. Krygowskiego, prezesa Z. Oficerów A. P. Trawińskiego i wielu innych.

Poraz pierwszy w tej sali zgromadziła się Polonja tak licznie, byli tam niektórzy po raz pierwszy i niektórzy stali bywalcy. Ci zaś, którzy byli tam pierwszy raz obiecywali powrócić w tym tygodniu. Tembardziej, że nowa sala, mniejsza od poprzedniej może pomieści kilkaset osób. Każdy prawie z obecnych zakupił reprodukcję obrazu „Śmierć Pułaskiego pod Savannah" by ją wystawić, zgodnie z apelem prasy polskiej, w oknie na „Pulaski Day" w dniu 11go października.

Po programie Związku Polek przybyła na salę pani prezeska Emilja Napieralska, wraz z całym Zarządem Związku Polek, i oprowadzana przez redaktora Batowskiego pozostała, w sali Generała Pułaskiego, przez czas dłuższy.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i trzy dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $69.62 i pół centa; bondy 7-proc. $78.12 i pół centa; bondy 6-proc. 61.00.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Po przeprowadzeniu badań, kto właściwie zapoczątkował kampanję w Chicago przeciw „gorszącemu" rozbieraniu się w osłonionych autach nad brzegami jeziora, okazało się, że nie wszędzie-obecni reformatorzy, ale chciwi zysku właściciele domów kąpielowych.

*

Do takiego stopnia wydoskonalono prowadzenie, zadowalniających i ściągających publiczność, popisów zapaśniczych, że jeden z zapaśników, udając rozgniewanego dzikiego i niezważającego na przepisy, dopuszcza się wszelkich przekroczeń sportowych, czem oburza wszystkich widzów ku sobie a zjednywa życzliwość dla oponenta. Sztuka ta daje oponentowi sposobność słuszną do energicznych protestów i żądania ponownego starcia; ma się rozumieć, kosztem naiwnych gapiów.

*

Fakt, że w profesjonalnej grze w piłkę odebrano wszelką inicjatywę i samodzielność graczom, zobowiązując ich tylko do skrupulatnego wypełniania poleceń zarządcy, daje dużo do myślenia; czy i tu zysk przyszły nie decyduje o grze i o wygrze.

*

Dziewięcio - godzinna wspaniała i olbrzymia parada legjonistów amerykańskich w Chicago, posuwająca się w takt porywających z ostatniej wojny marszów wojskowych, wymownie uwidoczniała, gotowość narodu, gorąco dziś pragnącego pokoju, do powstania na dany znak i ruszenia zgodnie do dziarskiej obrony swych praw, swego mienia i swych przywilejów.

*

Dużo spraw społecznych zawdzięcza szczęśliwe załatwienie przychylnej konjukturze; ale mimo to, na czele stojący chętnie przyjmuje oklaski i pochwały społeczeństwa w uznaniu.

*

Zazwyczaj więcej uszczęśliwia gonitwa za upragnionym przedmiotem niż posiadanie onegoż.

*

Nieraz pełność sakiewki przedłuża okres rekonwalescencji.

Z KAMILOWA

Z Archer Limits — Clearing.

We wtorek wieczorem, kanoniczną wizytację złożył Kamilowu J. E. Ks. Biskup Sheil, D. D. i udzielił Sakramentu Bierzmowania dzieciom i starszym. Według przyjętego zwyczaju, Dostojnika Kościoła procesjonalnie wprowadzono z plebanji do kościoła. W pochodzie tym brały udział dzieci szkolne w bieli, ministranci i księża. Biskup Sheil wygłosił okolicznościową naukę, poczem udzielił bierzmowania. Asystowali mu ks. Józef Wiśniewski jako djakon i ks. Sharp jako subdjakon, a pozatem pomagali: ks. B. Szudziński, ks. Tadeusz Nowak, ks. Fr. Piwka i ks. O'Connell. Po skończonem bierzmowaniu i błogosławieństwie, córka pp. Franciszka i Anny Kurzawskich wypowiedziała wierszyk Biskupowi, dziękując mu za przybycie na Kamilowo.

*

W niedzielę przyszłą po nabożeństwie, odbędzie się zebranie Niewiast Różańcowych. O godzinie 2ej po poł. w niedzielę zbierze się na posiedzenie także Oddział św. Anny, Macierzy Polskiej.

*

W tę niedzielę na Mszy św. o godz. 8ej rano, odbędzie się przyjęcie niewiast do Bractwa Różańca św. Ceremonji tej dopełni miejscowy ks. proboszcz Bolesław Kasprzycki. Oby jak najwięcej matek przystąpiło pod sztandar Matki Bożej Różańcowej.

*

Dziewice Różańcowe zapraszają wszystkich kamilowian o przybycie w tę niedzielę na zabawę, jaka odbędzie się w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7ej wieczorem.

*

Obecnie Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, czyni przygotowania do przedstawienia, mającego się odbyć w niedzielę, d. 22go października, w sali parafjalnej. Dochód na korzyść parafji.

*

Ks. proboszcz B. J. Kasprzycki, w dniu 16go października rozpocznie doroczne odwiedzanie parafjan a to w celu sprawdzenia listy czynnych parafjan. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż kamilowianie przyjmując w progi domów swego duszpasterza, okażą mu dobrą wolę podobnie jak zwykle dotąd czynili.

*

Ob. Franciszek Kornia uległ wypadkowi w czasie gdy przechodził ulice Archer ave. tuż przy narożniku Lockwood ave. Został on najechany przez automobil i poważnie poraniony.

Dobra książka jest prawdziwym i szczerym przyjacielem.

WYGLĄDA BOGATO.



Na pierwszy rzut oka płaszcz ten przedstawia się jakgdyby był zrobiony z kosztownej foczej skórki. Płaszcz ten jest, jednak, zrobiony z cielęcej skórki, ale ma bogaty wygląd, jest bardzo ciepły, a przedewszystkiem nie jest kosztowny.

Wielki Obchód Narodowy w St. Louis, Mo.

Blisko Tysiąc Polaków Na Wspaniałej Manifestacji.

W niedzielę, dnia 1 października, miasto St. Lonis było świadkiem nadzwyczaj udatnej narodowej manifestacji. Wszystkie organizacje polskie złączyły się, aby obchodzić wspólnie pamiątkę Odsieczy Wiednia, Cudu nad Wisłą, Śmierci Kazimierza Pułaskiego i "Święto Morza."

O drugiej po południu ruszył pochód ze Sokolni na nieszpory do kościoła św. Kazimierza. Po nieszporach przymaszerowano do Parku Sokolni nr. 45, gdzie się rozpoczął obszerny program. Przewodniczył p. W. Kasperski. Modlitwę odmówił ks. prob. Fr. Pudłowski, który razem z ks. prob. M. Szamotulskim byli jedynemi reprezentantami duchowieństwa polskiego w St. Louis.

Przemawiali na obchodzie: burmistrz miasta, p. B. Dickman; pułkownik Jonah, wielki przyjaciel Polaków; p. mec. Fr. Grodzki; a programową mowę po polsku wygłosił p. Wicekonsul Czesław Linda Lipaczynski z Chicago, który już przez swoje poprzednie występy i przemówienia zaskarbił sobie serca tutejszej Polonji. Mowy były przeplatane występem chóru im. Ig. Paderewskiego pod batutą druhny M. Wachowiakowej, solo na skrzypcach p. Zarembskiego, popisów Sokołów, Sokolic i Harcerzy Z. N. P., a deklamację jako prolog wygłosił dzielnie o "Polskim Morzu" młody Kosakowski. Pan wicekonsul wręczył w czasie tej mowy prezesowi Ligi Morskiej i Rzecznej, p. A. Stagowskiemu, Banderę jako dar od siebie i tutejszej Ligi, której przed rokiem był inicjatorem i założycielem.

Na końcu Dr. M. Wachowiak przeczytał rezolucję, którą zebrana publiczność przyjęła oklaskami, a którą podajemy poniżej.

Wieczorem w klubie Sokolim odbył się bankiet na cześć gościa p. Lipaczyńskiego, na którym przemawiali wybitniejsi reprezentanci poszczególnych organizacyj a nakońcu pan wicekonsul zachęcał nas do dalszej pracy na niwie obywatelsko-narodowej.

(M. W.)

REZOLUCJA

My Polacy, reprezentujący około 20 tysięcy zorganizowanych Rodaków, w mieście St. Louis, zebrani na wielkiej manifestacji, celem uczczenia pamięci i rocznicy:

1. Odsieczy Wiednia;
2. Uwolnienia Warszawy od najazdu Bolszewików, zwanego zwykle '-Cudem nad Wisłą";
3. Śmierci bohaterskiej Kazimierza Pułaskiego; i
4. "Święta Morza."

Składamy hołd prochom wielkiego króla Polski, Jana Sobieskiego i jego hufcom, którzy uwolnili nietylko Polskę, ale cały świat zachodu od nawały tatarskiej;

Czołem bijemy wobec żyjących jeszcze, a szczególnie wobec poległych bohaterów z pod Warszawy, którzy ponownie uwolnili nietylko Polskę, ale całą Europę zachodnią od nawały, tym razem, bolszewickiej;

Z dumą rozpamiętywamy pamiątkę śmierci naszego Rodaka, który życie położył w ofierze za wolność naszego przybranego Kraju i gwiaździstego sztandaru, mianowicie, pamiątkę śmierci Kazimierza Pułaskiego;

A wreszcie, łącząc się z Macierzą w radosnem upamiętnieniu powrotu Polski nad Morze,

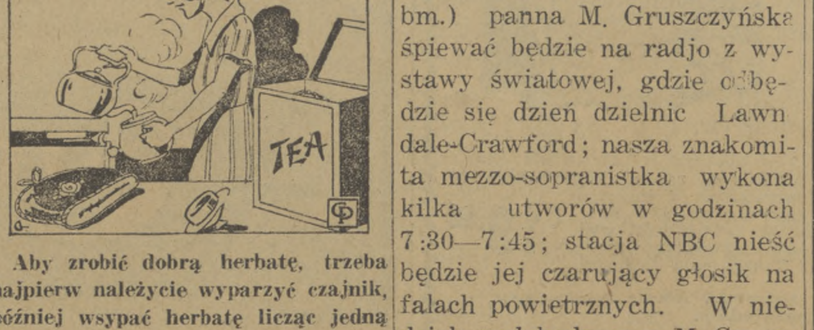
Składamy hołd wysiłkom i pracy polskiej, dokonanej nad odzyskaniem wybrzeża Polskiego i stwierdzamy, że nierozerwalna łączność Pomorza, odwiecznie Polskiej prowincji nadmorskiej z Rzeczypospolitą Polską jest niezbędnym warunkiem wolności gospodarczej i politycznej Państwa Polskiego;

Ostrzegamy opinję Narodu Amerykańskiego przed groźnymi skutkami, jakie dla pokoju świata przynieść może niemiecka akcja i propaganda rewizjonistyczno-odwetowa, rozbudzająca w narodzie niemieckim ponowne zamysły zbrodni zaboru cudzych ziem. Oświadczamy, że jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego narodu Polskiego i apelujemy do Narodów, miłujących pokój, aby przez swą solidarność i zdecydowaną postawę, nakazały poszanowanie przez wszystkich międzynarodowego prawa traktatów, najistotniejszej gwarancji pokoju powszechnego!

Pragnąc wszędzie i zawsze służyć sprawie Morza Polskiego, uchwalamy stawać do walki z wrogą a kłamliwą propagandą, mającą na celu oderwanie choćby jednej piędzi ziemi należącej obecnie do Macierzy naszej.

Komitet Rezolucji:
Dr. Marjan Wachowiak, Michał Miłoński, Antoni Stagoski, Jan Kukawski i Walery Kasperski.

RADA PRAKTYCZNĄ.



Aby zrobić dobrą herbatę, trzeba najpierw należycie wyparzyć czajnik, później wsypać herbatę licząc jedną łyżeczkę małą na każdą osobę, a jedną do czajnika. Do tego wlać wrzącej wody zostawić przez pięć minut aby się zaparzyła, następnie odlać do innego wyparzonego czajnika i podać do stołu.

Biorą Udział w Koncercie Panny M. Gruszczyńskiej.

Wielki koncert benefisowy panny Marji Gruszczyńskiej urządzany staraniem Kółka Dramatycznego „Orzeł Biały" odbędzie się już za dwa tygodnie tj. w niedzielę, dnia 22 bm. w sali Sokoła pnr. 2337 So. Kedzie ave. Program koncertu przedstawia się bardzo bogato, tak pod względem ilości biorących udział artystów, jak i pod wzgdęem artystycznym.

Repertuar koncertu zapowiada występ świetniego pianisty w osobie p. Tadeusza Kożucha, pierwszorzędnego tenora X. Fr. Krakowskiego, doskonałego zespołu orkiestrowego pod batutą p. Sylwestra Kłosowskiego, — no i także benefisantki w osobie panny Marji Gruszczyńskiej, której dźwięczny mezzosopran publiczność nasza już nieraz miała sposobność podziwiać. Komitet organizacyjny na czele którego stoi p. Bernard Czerwiński, czyni wszelkie starania, ażeby impreza ta wypadła jak najlepiej; do komitetu tego wchodzą: Janusz Cieszyński, wice-przewod.; Elżbieta Zarzycka, sekretarka; Feliks Walut, skarbnik; L. Piotrowski, A. Formanek, B. Janeczko, Bronisława Janeczko, Anna Cieśla, Fr. Król, J. Śliwiński, J. Curelo i dr. J. Kraśniewski.

W koncercie tym wystąpią także p. Antoni Kawalkowski, skrzypce i p. Laskowski, tenor — a więc program jest istotnie bogaty i urozmaicony pod każdym względem, — będzie to prawdziwa uczta artystyczna, będzie to wieczór pieśni i muzyki polskiej.

Dziś wieczorem (piątek 6go bm.) panna M. Gruszczyńska śpiewać będzie na radjo z wystawy światowej, gdzie odbędzie się dzień dzielnic Lawndale-Crawford; nasza znakomita mezzo-sopranistka wykona kilka utworów w godzinach 7:30—7:45; stacja NBC nieść będzie jej czarujący głosik na falach powietrznych. W niedzielę nadchodzącą p. M. Gruszczyńska znajduje się na programie polskiej godziny kupieckiej.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

PIĘKNE STROJE.



Na ilustracji tej widzimy pyżamy brzoskwiniowego koloru i zielony watowany żakiet. Następnie, widzimy suknię noszoną podczas okazji przyjmowania gości, która jest ziolonego koloru z kwiatkiem i szarfą z bronzowego aksamitu. Stroje te były modelowane podczas ostatniej wystawy mód w Edgewater Beach hotelu.

DOBRA USŁUGA.

Kupujący zawsze udają się do takich składów, w których usługa jest najlepsza. Co właściwie oznacza dobrą usługę, wymaga pewnego wyjaśnienia. W wielu bowiem wypadkach wyrażenie to jest nadużywane. Aby bowiem dać kupującej publiczności prawdziwie dobrą usługę, potrzeba do tego długoletniego doświadczenia i znajomości zasad handlowych.

Weźmy naprzykład pod uwagę interes groseryjny. Ażeby grosernik mógł dać swoim odbiorcom prawdziwie dobrą usługę, musi posiadać doświadczenie. Dalej musi on być złączony z taką agencją handlową, która dopomaga mu do zakupywania towarów po jak najniższych cenach. Gdyż jeżeli grosernik nie może tanio kupować towarów, nie może ich następnie odsprzedawać swoim odbiorcom po cenach oszczędnościowych.

Nic więc dziwnego, że tak wiele się teraz słyszy o usłudze, jaką publiczności dają „Midwest Składy". Są one własnością indywidualnych groserników, którzy w zawodzie swoim posiadają dokładne doświadczenie. Wielu z nich jest już w interesie od dziesięciu, dwudziestu a nawet i więcej lat.

Wszyscy oni są członkami kooperatywy, która posiada swoją własną hurtownię. Hurtownia ta zakupuje wszystkie towary wprost od fabrykantów i producentów całymi wagonami. Ta metoda kupowania daje tym grosernikom ogromną siłę pod względem nabywania towarów, której rezultatem są niskie ceny przez nich płacone. I dlatego następnie towar ten mogą tanio sprzedawać swoim odbiorcom.

Przekonajcie się osobiście, jak dobrze, uczciwie i rzetelnie obsłużą was „Midwest Składy". Udajcie się do najbliższego w waszej dzielnicy i kupcie wszystko, czego potrzebujecie. Ogłoszenie „Midwest Składów" kuły żywnościowe, na zakupnie znajduje się w dzisiejszym numerze tego dziennika i pomoże Wam ono wybrać takie arty których zaoszczędzicie w wydatkach.

Burska Będzie Śpiewać Na Programie Klubu Artystycznego.

Polski Klub Artystyczny urządza bardzo piękny program urozmaicony muzyką i śpiewem znanej powszechnie słynnej artystki polskiej pani Janiny Burskiej, który się odbędzie w Illinois Women's Athletic Cub przy Pearson ul. i Tower Court dnia 15go października o 4tej godzinie po południu. Pani Burska jest jedną z pośród niewielu znanych artystek operowych która jest obecnie zaangażowaną przez operową kompanję San Carlo i występuje podczas obecnie otwartego sezonu operowego w Audytorjum teatrze. Jako artystka dała się ona poznać publiczności podczas jej pierwszego występu w Ravinia Parku, który się odbył pod egidą Polskiego Klubu Artystycznego.

Impreza ta zapowiada się nadzwyczaj imponująco i okazale po której będzie również urządzone skromne przyjęcie. Bilety wstępu na tę imprezę będą wynosić tylko jednego dolara. Będą one do nabycia u wszystkich członkiń komitetu wykonawczego oraz w aptece p. Wieczorka.

Komitet Wykonawczy spodziewa się, że Polonja poprze tę niezwykłą aferę i wypełni salę po brzegi licznem swem przybyciem. W skład komitetu tego wchodzą następujące panie: J. B. Zielińska, przew., Helena Skudnik, Janina Stęczyńska oraz panny: Adela Łagodzińska, Pelagja Suchomska, Zofja Warszewska i Adela Radecka.



Stefanja Kisielewska-Niedźwiecka.

Wystąpi w roli „Hanusi", panny młodej, w szkicu pt. „Przeddzień Ślubu", jaką wystawia Chór Związku Polek No. 108 Z.S.P. w niedzielę, dnia 22 października w Audytorjum św. Trójcy, 1443 W. Division ul. Poza sztuką sceniczną Chór wykona artystyczny program pod dyrekcją swego dyrygenta p. Gabrjela Chrzanowskiego. Po przedstawieniu bal.

GOŚCIE W CHICAGO.

Pani Zofja Piątkiewicz z San Francisco, Cal., żona Henryka, a kuzynka drowej Wandy Dulak, przyjechała do Chicago zwiedzić wystawę światową. Zamieszkuje ona u pp. Jabłonowskich na Davlin Ct., a odwiedziła drowę Dulak i innych znajomych w Chicago.

Ponadto u pani Eleonory Deki, wiceprezeski Macierzy Polskiej, gościli panowie: Bolesław Maciejewski i Wiktor Nyc z Granger, Ind.

THE TUTTS — By Crawford Young



GÓRNOLOTNE ME MARZENIA.

Gdy widzę ptactwo odlatujące,
Gdzieś w południową cieplejszą stronę;
To i mnie nęci południa słońce—
I pragnę lecieć tak jak i one.

Gdybym wzleciała to nieco wyżej,
Nie, z dumy—by się wynieść nad ptakiem,
Lecz, by się przyjrzeć obłoczkom bliżej
Które to suną gdzieś nieba szlakiem

Wzlecieć tam chyba byłoby życiem,
Jakiego tutaj niema na ziemi—
Tambym widziała słońca podszycie
Tkane barwami tam tęczowemi.

Byłby tam widok pewnie wspaniały
Od tego słońca tyle promieni:—
Złoty, niebieski, różowy, biały,
I jeszcze inny który się mieni.

A te obłoczki moje, kochane,
Na które długo tak patrzę teraz;
One by były jak malowane —
W puchy ich bym się wtulała nieraz

Tam między nimi zabłąkanego
Może aniołka tam bym spotkała,
Który się zgubił z nieba samego
Ach; jakże bym go niebu oddała.

Wzwyż go prowadząc ścieżyną małą,
Gdzieby niebieskie padały blaski —
I kwiaty wonne spadały z chwałą
Jako symbole i jako łaski.

A gdybym i ja, tam zabłądziła,
Nie wiedząc jak iść za niebowska zem?
— Tobym się szczerze, głośno modliła
Tam blisko nieba z aniołkiem razem.

Aniela Mikułówna.

Chicago.

Obiad Na Jutro.

Smaczny Kapuśniak.
Wątróbka Cielęca Nadziewana
Kartofle w Śmietance.
Sałata.
Herbata.
Paj Żurawinowy.

Smaczny kapuśniak. — Kwas od kapusty rozcieńczyć rosołem, wrzucić jedną pokrajaną cebulę i gotować 20 minut. Po ugotowaniu zalać filiżanką śmietany z łyżką mąki, osolić i jeszcze raz zagotować. Taki sam barszcz można robić bez rosołu, wówczas dodać kilka grzybów, kwas od kapusty rozcieńcza się wodą, zaprawia się smażoną słoniną i kwaśną śmietaną. Do barszczu podaje się groch ugotowany na sypko lub kartofle.

Wątróbka Cielęca Nadziewana. — Całą wątróbkę cielęcą namoczyć w wodzie na pół godziny, odgotować, poczem poprzekrawać co pół cala, lecz nie do samego spodu, gdyż od dołu ma się trzymać razem i nakrajane miejsca napełnić następującym farszem: filiżankę bułki tartej rozrobić całem jajkiem, dodać niedużą cebulę utartą na tarce, soli i pieprzu i razem to dobrze wymieszać. Nakładać tem nacięcia i dusić na wolnym ogniu na maśle, podlewając od czasu do czasu rosołem. Do wątróbki podaje się sałatę.

Kartofe w śmietance. — Pełną filiżankę zimnych kartofli gotowanych lub pieczonych pokrajać w kostki i zalać filiżanką sosu średnio gęstego białego, poczem odgrzać w podwójnym kociołku, albo wsypać do naczynia wysmarowanego tłuszczem, lub do specjalnego naczynia do pieczenia. Zasypać całkiem okruchami białego chleba omaszczonemi masłem i piec dopóki okruszyny nie przybiorą koloru złotawo - brunatnego. Trochę soku z cebuli lub cebuli utartej, dla nadania nieco ostrzejszego smaku nie zaszkodzi.

Paj Żurawinowy. — Trzy łyżki stołowe krochmalu kukurydzanego, ćwierć łyżeczki soli, półtorej filiżanki cukru i ćwierć łyżeczki mielonego kwiatu muszkatułowego — wymęszać dokładnie razem. Dodać do tego półtorej filiżanki drobno posiekanych żurawin i jedną filiżankę wody zimnej, i znowu dokładnie wymięszać, poczem wyłożyć na ciasto we formie, a na wierzch masy dać półtorej łyżki najlepszego masła, o ile możliwe niesolonego, w drobnych kawałkach w kilku miejscach. Pokryć to wszystko wierzchnią warstwą ciasta, zawinąć brzegi dokładnie i wstawić do pieca w temperaturę 450 stopni Farenheita na 40 minut. Po wierzchu posmarować rozbitem jajkiem lub zimnem mlekiem.

Grzyby - Ich Żywot, Istota i Kształty.

Rodzina grzybów zajmuje w świecie roślinnym stanowisko bardzo znamienne: są roślinami o najkrótszem życiu, pojawiającemi się znagła na czarnoziemiu wilgotnem lub też wśród kobierca mchów i szybko znów ulegają rozkładowi. Najwięcej ich w gąszczach ciemnych lasu. Rozkładające się grzybki służą za pożywienie robakom, glistom, ślimakom itp.

Wzrost odbyła się w ten sposób, że drobniutkie nasionka, zarodniki grzybów rozrastają się pod ziemią w misterne wężyki tworzące gęsty włóknisty splot czyli podłoże grzyba, zwanę grzybnią. Z tego podłoża wyrasta kilka włókien ponad ziemię, gdzie grubieją wkrótce tworząc to, co zowiemy grzybem.

Większa część grzybów jadalnych — a jest ich (w Europie) przeszło 150 gatunków — posiada znamienną formę kapeluszową, czapeczkowatą: rozróżniamy przeto u nich: podłoże, trzon o główkę czyli kapelusz.

Zarodniki znajdują się zwykle po dolnej stronie gówki i składają z ułożonych promiennie listeczków lub z poprzyrastanych do siebie rurek. Rozróżna się więc wedle tego — grzyby listkowe i rurkowe. Kurzejke (lisówkę) zwiemy grzybem fałdowym, ponieważ listki jego nasienne mają kształt tęgich, woskowatych fałd. U innych grzybów nasiennik ma kształt iglasty, kolcowaty. Bywa też, że nasiennik znajduje się w rozgałęzieniach drobnych koralikowatych, np. u koziej bródki. Ponadto rozróżnia się jeszcze grzyby kulkowe czyli brzuszkowate, a dalej niteczkowate, które pod nazwą pospolitą „pleśni" obierają sobie siedlisko na chlebie i innych potrawach.

U niektórych grzybów listkowych trzon i główka połączone są pierwotnie wspólnym naskórkiem. Podczas dalszego wzrostu błonka ta przerywa się i pozostaje częściowo naokoło trzona jako pierścionek — obwiazka — częścią zaś na skórce główki jako białawe lub czarniawe łuski.

O WARTŚCI GRZYBÓW

Wartość grzygów i znaczenie ich w gospodarstwie przyrody jest rozliczne.

Po pierwsze grzyby mają siedlisko wszędzie, gdzie odbywać się zaczyna jakiś rozkład, jakieś gnicie — służą ku temu, by chronić ludzi i zwierzęta od szkodliwych skutków owych stanów rozkładowych uskuteczniając odpowiednie ich przemiany.

Powtóre, ponieważ grzyby, odżywiając się, wciągają z rozkładającego się podnóża swego istnienia tlem, przyczem rozkładają węglowodany (cukier) na winnik i kwas węglany ; zatem ludzie spostrzegłszy to, mogli tę właściwość wyzyskać do "wyrastania" ciasta na chleb itp. (grzybki drożdżowe).

Po trzecie: najważniejszym dla nas pożytkiem z grzybów są bezpośrednio ich własności pożywne. O ile chodzi o zawartość białkowiny, to grzyby mają jej prawie tyle, co mięso zwierzęce, nie grożąc nam równocześnie szkodliwemi dla nas następstwami potraw mięsnych; równają się pod tym względem mniej więcej z grochem, fasolą, soczewicą itp. a przewyższają wszelkie zboża. Można je słusznie nazywać — "mięsiwem roślinnem."

Zważać należy, iż młode grzybki zawierają znacznie więcej składników pożywnych, niż stare, dalej że w główce jest ich więcej niż trzonie czyli nóżce; gówki młodych grzybów zawierają więcej białkowiny.

JAK ZBIERAĆ GRZYBY

Podajemy poniżej szereg praktycznych przepisów o zbieraniu grzybów.

Ogólne wskazówki są następujące:

1. Nie zaleca się zbierać w mieszki (troby lub woreczki), gdyż grzyby w nich zbyt się poduszą i pokruszą, lecz w koszycki.

2. Najwięcej grzybów znajdować można w miesiącach: sierpniu, wrześniu i aż ku końcowi października, szczególnie podczas ciepłowilgotnego powietrza, po lasach i w gęstwinach.

3. Poprzednio szukać grzybów przeważnie wśród mchów i łąk.

4. Zbierać grzyby tylko w czasie pogody, zbierane w czasie deszczu łatwo się psują.

5. Zbierać przedewszystkiem młode grzyby mające tęgi miąsz, a mało wody.

Ażeby uniknąć zatrucia i zebrać tylko zdrowe grzyby, należy zważać na następujące:

1. Pomijać znane sobie jako jadowite, nie zbieraz też podejrzanych, nieznanych.

2. Unikać wszelkich napęczniałych, których główka otoczona skórką.

3. Nie brać grzybów z miąszem zwiędłym, ani też ponadgryzanych przez owady, ślimaki itp.

4. Nie zbierać grzybów wyrosłych w gąszczu leśnym na ziemi cuchnącej zgnilizną.

Kto niezupełnie jeszcze obeznany z różnymi rodzajami grzybów zapamiętać sobie powinien, co następuje:

1.Wszelkie grzyby z soczkiem mlecznym są podejrzane! (Wyjątek stanowią rydze i lisówki).

2. Grzybów o woni przykrej nie zbierać! Ażeby po woni przykrej poznać grzyb jadowity, należy kawałek rozetrzeć! (Rydze młode mają woń kwaskowatą).

3. Nie zbierać naogół grzybów zmieniających barwę w przekroju czy w przełomie; — wyjątki stanowią: rydz (sok szafranowy wkrótce zielenieje), maślak czyli koszak, piasecznik czy trawdzioszek (błękitnieje).

4. Próbować można językiem grzybów — baczac oczywiście, ażeby nic nie połknąć — naogół jadowite pozostawiają na języku smak ostry lub palący. Jeden z grzybów silnie trujący, t. zw. szatański lub szatan ma zapach przyjemny, i smak łagodny słodki, orzechowaty!

Ostatecznie należy sobie zapamiętać, że trzeba na miejscu zaraz badać grzyby co do ich użyteczności, przyczem wykrawać należy z większych i zdrowych zresztą grzybów — których się nie chce porzucić, wszystko co nadgryzione lub podziurawione.

Do grzybów, które z łatwością można poznać i co do których nie zachodzi niebezpieczeństwo zamiany z grzybami trującymi; i podejrzanymi, należą:

1. Pieczarka polna (agaricus campestris) i grzyby jej pokrewne z blaszkami u spodu kapelusza różowemi lub czerwono do czano - brunatnymi, jak pieczarka owcza i leśna.

2 Rydz prawdziwy.

3 Mleczaj smaczny.

4 Pieprznik jadalny.

5 Grzyb prawdziwy (prawdziwiec lub borowik).

6 Podgrzybek czyli kozak, albo koźlarz.

7 Smardze.

8 Bedłka miodowa czyli tu nazywany "podpieńką" a rosnący licznie w gromadzie.

Celem zachowania sobie i na przyszłość dużego zbioru grzybów baczyć należy, ażeby:

1 Nigdy nie wyrywać grzyba z ziemi, lecz odkręcać lub odrzynać nożykiem trzon, iżby nie wydobyć z ziemi grzybni, z której się nowe rozrastają.

2 Pozostałe pienieczki pokryć ziemią lub mchem, czem przeciwdziała się niszczącej zgniliźnie jako też rozwojowi muszki grzybowej. Wreszcie należy się przy zbieraniu grzybów obchodzić ostrożnie z krzewami, młodemi drzewkami itp.

PRZYRZĄDZANIE GRZYBÓW

Na pożywienie zużywać można grzyby w rozmaity sposób jako warzywo, pieczone i smażone, w zupach jako sałaty, przyprawy do sosów i domieszki przyprawek, zaprawiane w occie, w połączeniu z jajkami, dalej fasolą, soczewicą, owocami itp.

PRZEPISY OGÓLNE

Ogólne przepisy co do przyrządzania grzybów są następujące:

1 Świeżo zebrane grzyby należy jak najprędzej omyć, oczyścić z ziemi itd. i opłukać; nigdy nie należy trzymać nieprzyrządzonych grzybów dłużej nad dobę, gdyż snadnie się psują, tracą dobry smak i powodują trudności trawienia.

Starsze grzyby należy także obierać z nasienników (listkowych rurkowych lub kolczastych) ; jedynie u zupełnie młodych są bowiem strawne.

2 Twarde trzonki niektórych grzybów nie nadają się do gotowania, pieczenia itd.; odciągnawszy, wygotować je w wodzie i użyć odwaru do zup, sosów i przypraw.

3 Twarde naskórki główek niektórych grzybów — należy ściągać.

4 Po opłukaniu pierwszem i oczyszczeniu grzybów, obmyć je letnią wodą, wskutek czego tracą zapach ziemny, leśny.

5 Rydze, smardze, zielonki i koziebródki sparzyć warem ażeby im odjąć właściwy, gorzknik; trzeba też poodcinać czubki koziebródek, gdyż powodują rozwolnienie.

6 Oczyszczone dobrze grzyby przekrawa się na dwa lub więcej kawałków, przekonując się przytem, czy nie są wewnątrz stoczone przez robaki, i rozkłada się w przetaku lub na sicie, ażeby dobrze osiąkły w miejscu chłodnem i przewiewnem.

7 Z dalszemi czynnościami, czy to gotowaniem lub pieczenie należy zwlekać długo.

8 Nie należy grzybów gotować długo! Długo gotowanie, nie czyni ich bynajmniej strawniejszymi, przeciwnie robią się raczej niestrawne.

Najlepiej jest oczyszczone i pokrajane grzyby posypać trochą soli i zagotować zaraz przez kilka minut. Odwaru nie należy odlewać, gdyż podobnie jak sok ogórków, szpinaku itp. zawierają sole pożywne i ułatwiają trawienie. Zaś gdy chodzi o rodzaje twardszych grzybów można dodać natronu — szczyptę na kwartę pokrajanych grzybów; z dodatkiem tym oraz nieco soli kuchennej wystarczy gotować grzyby przez pół godziny.

Nigdy nie należy do świeżych grzybów dolewać wody; grzyby same zawierają około 90 procent wody.

Unikać należy zbyt dużo tłuszczu jako przyprawy.

Nie należy podawać odgrzewanych grzybów; wyjątek stanowią grzybki suszone z kapustą kwaszoną.

Mniemanie dość powszechne o znacznej niestrawności grzybów powstało stąd, iż naogół nie dość prosto je przyrządzono, gotowano za długo itd.

Wybierając się na zbieranie grzybów powinno się dobrze poznać gatunki miejscowe, a wówczas można być bezpiecznym, że się nie nazbiera grzybów trujących tem bardziej, że nawet trujący grzyb w gromadzie jadalnych stanowi niebezpieczeństwo zatrucia się. Najlepiej jest, nie znając się początkowo na grzybach, wybrać się z kimś, który się na nich już zna i radzić się go w każdym wypadku co do niepewności, czy dany grzyb jest jadalny lub nie.



NOWA GARDEROBA DLA LALKI.

Anne Adams Modełko 1552.

Zamówić można na wielkość lalki 16, 18, 22 i 24 cali.



SUKIENKA O NADZWYCZAJ USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Modełko 571.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji, ½ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość......................................

Imię i Nazwisko..............................

Adres..

Miasto..........................Stan...............

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy,
1630 Broadway.
EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński,
4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak,
4801 Wegg Ave.
S. Kubacki,
4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki,
1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara,
602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store,
4859 Alexander Ave.
WHITING, IND.:
Tony Kryszyński,
2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek,
2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński,
1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak,
2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia,
2474 White Oak Ave.
INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński,
3833 Alder ulica.
Jan Mytych.
3833 Evergreen ulica.
Minczuk,
3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska,
3808 Main ulica.
Kromels Drug Store,
3902 Deodar ulica.
Public Drug Store,
3738 Main ulica.
HAMMOND, IND.
Hammond News Agency,
424 Plumer Ave.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

ATAK NA HOTEL W HAWANIE.



Wojska kubańskie przez dwa dni toczyły krwawą walkę z oficerami, zamkniętymi w hotelu National w Hawanie. Widzimy na rycinie żołnierzy idących do ataku na hotel. W czasie walki zginęło kilkunastu żołnierzy i oficerów. Pociski armatnie [illegible] hotel, dokonały wielkiego zniszczenia i zmusiły oficerów do poddania się.

Jeszcze ma wielkie nadzieje.

— Jak się pani nazywa?
— Daniusa Cnotnicka.
— Ile pani ma lat
— Sześćdziesiąt sześć wiosenek.
— Zamężna?
— Jeszcze nie.

NOTATKI REPORTERA

Bezpłatne lekcje języka angielskiego w Cragin.

Od kilku tygodni prowadzona jest bezpłatna szkoła języka angielskiego. Lekcje odbywają się w sali parku Blackhawk w dzielnicy Cragin, w niedziele po południu od 4ej do 5ej i w czwartki wieczorem o 7:30. — Szkoła ta nosi nazwę „Pesxa Educational Forum”. Nauczycielem jest p. Eugenjusz P. Zienty.

* * *

Rzeźnicy baczność!

Trzecie zebranie sklepowych rzeźników, pospolicie zwanych „Meat Cutters”, odbędzie się w niedzielę, dnia 8go października, w sali ob. Ig. Stankiewicza, przy Noble i Emma ul., począwszy o godz. 2ej po południu. Pożądanym jest, ażeby pozyskać jak najwięcej członków do nowo powstającego lokalu unijnego, którego hasłem będzie: „Tam, gdzie jedność, tam zwycięstwo”.

* * *

Z parafji św. Walentego, w Grant Works, Cicero.

Czynione są wysiłki, ażeby w parafji św. Walentego stworzyć jak najliczniejszy Oddział Tow. Najśw. Imienia Jezus. — Wobec tego ks. proboszcz tej parafji ks. Bernard Szudziński apeluje do rodziców, by zachęcili swych synów do zapisania się do tego towarzystwa. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go października, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem, na którem przemawiać będą: proboszcz ks. Szudziński i kapelan ks. J. Wąsiel. Prezesem tego towarzystwa jest p. F. Skrzydlewski, a sekretarzem p. Jan A. Stanek.

* * *

Ze Stow. Polskich Metalowców.

Donosi nam p. J. K. Wieczorek, że zaledwie miesiąc czasu dobiega jak powołane zostało do życia Stow. Polskich Metalowców, a rezultaty są już widoczne, gdyż dzięki stowarzyszeniu kilku członków otrzymało pracę. Na każdem posiedzeniu członkowie zasięgają informacyj, gdzie potrzeba jest i jakich rzemieślników w zawodzie metalowym do pracy. Dlatego pożądanym jest, ażeby wszyscy metalowcy polscy zapisali się do tego stowarzyszenia. Do zapisu można się zgłosić jutro w sobotę, dnia 7go b. m. do sali Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave., o godz. 2ej po południu.

* * *

Koncert w parku Lincolna.

W przyszłą niedzielę, dnia 8 października, w parku Lincolna, od godz. 3ej do 5ej po południu, odbędzie się koncert kapeli pod batutą polskiego dyrygenta p. Władysława Kipkowskiego. Odegrane będą utwory pierwszorzędnych kompozytorów a między innymi utwory Chopina, Paderewskiego, Przybylskiego, Wieniawskiego i innych.

* * *

Na korzyść funduszu szkolnego

Na gruntach przy zbiegu ulic Ashland i Bauwans, pomiędzy Milwaukee ave. i Blackhawk, odbywa się karnawał, z którego dochód przeznaczony jest na fundusz edukacyjny dla biednych uczennic Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Każdego wieczora jest tam rojno i gwarno.

* * *

Wykaz skradzionych automobilów.

W przeciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin, bandyci skradli 89 automobilów, z których 67 zostało zupełnie rozebranych z opon i innych części.

* * *

Czachorscy na Bridgeporcie obrabowani.

Czterech mężczyzn weszło do domu sędziwych staruszków Stefana i Wiktorji Czachorskich, pnr. 3216 S. Morgan ul. z rozkazem wydania im pieniędzy. W domu znajdowała się p. Czachorska a jej mąż był zajęty pracą wokoło domu. Czachorska odmówiła im wydania pieniędzy za co ze złości znęcali się nad nią bijąc i kopiąc nogami. Odszukali także jej męża i tego niemiłosiernie obili. Gdy nie zdołali wymusić od nich gdzie znajdują się pieniądze — sami zaczęli plądrować mieszkanie, wywracając sprzęty i meble, niszcząc wszystko co się dało i wreszcie znaleźli ciężko zapracowany i przez całe życie zaoszczędzony pieniądz w sumie $900 i spiesznie zbiegli. — Czachorscy przed trzema laty padli również ofiarą złodziei, którzy zabrali im $1,200. Czachorski liczy lat 83, a żona jego 75. Zeznali oni policji, że w ubiegłą środę jeden z mężczyzn zgłosił się do nich z zamiarem wynajęcia próżnego sklepu w czteropiętrowym budynku. Obiecał im, że przyjdzie następnego dnia i słowa dotrzymał. Przyszedł, lecz z trzema towarzyszami.

* * *

Dzisiaj rozpoczyna się tydzień chicagowian na wystawie. Z powodu Tygodnia Chicagowian, dzisiaj na wystawie światowej odbędzie się nadzwyczaj piękny program, a jedną z atrakcyj będzie dwugodzinny program radjowy. Cały program będzie dany bezpłatny.

* * *

Dzielnice Lawndale - Crawford dziś na wystawie.

Dzielnice Lawndale - Crawfo, obejmujące trzy polskie parafje, a mianowicie: Kazimierzowo, Dobrego Pasterza i Romanowo, dzisiaj bawią się na terenach wystawy światowej. Będą dwa programy, a także będzie program po polsku wykonany przez utalentowane siły kazimierzowskie.

* * *

Poseł Adamowski wstąpił w związek małżeński.

Poseł do legislatury z 25-go dystryktu senatorjalnego i przewodniczący komitetu jurysdycznego adw. Benjamin S. Adamowski wstąpił „po cichu” w związek małżeński, poślubiając pannę Katarzynę Kaiser z Oak Park, Ill. Ceremonja ślubna młodej pary odbyła się w sobotę dnia 30go ub. m. w kościele św. Jana Berchmana, przy Logan Bld., poczem nowożeńcy udali się do mieszkania rodziców, gdzie w ścisłem gronie członków rodziny oraz osób naj bliższych odbyło się wesele. — Nazajutrz, t. j. w niedzielę, pp. młodzi wyjechali do New Yorku, skąd na jednym ze statków transatlantyckich udali się w podróż poślubną do Europy. Pp. Adamowscy zwiedzą m. i. Francję, Niemcy, Polskę, Włochy itd., a po kilkotygodniowem pobycie na kontynencie powrócą do domowych pieleszy. Poseł adw. Ben. Adamowski korzysta z 6-ciotygodniowego urlopu.

Przed wyjazdem pełnił on obowiązki ojca chrzestnego dla dra. M. Uznańskiego, z którym łączą go więzy zażyłej przyjaźni jeszcze z czasów szkolnych. Jak wiadomo rodzina doktorostwa Uznańskich powiększyła się córeczką. Chrzestną matką była siostra doktora pani Eugenja Matuszak.

* * *

Strzelanina w piwiarni w Cicero.

W piwiarni cicerowskiej pnr. 5125 W. 29ta ul., zaszła wczoraj wieczorem strzelanina. Jakiś rewolwerowicz wszedł do piwiarni i dał ognia z rewolweru. Cztery kule utkwiły w głowie „bartendra” Józefa Pawłowskiego, alias Joe Jacksona, lat 35, zam. pnr. 5043 W. 32 pl. Postrzelony również został znajdujący się wówczas w piwiarni kolega Pawłowskiego, Rajmund Schultz, lat 33, który został postrzelony w prawe biodro. Postrzelonych zabrano do szpitala Berwyn, gdzie Pawłowski zmarł. Policja przypuszcza, iż zgraja bandycka miała pewne porachunki z Pawłowskim i w tym celu urządziła ów najazd.

* * *

Litwini uczczą pamięć zabitych lotników.

Litwini zamieszkali w Stanach Zjednoczonych czynią obecnie starania do budowy pomnika ku czci lotników, kapitana Stefana Darius'a i Stanisława Girenas'a, którzy znaleźli śmierć w Niemczech, w locie z New Yorku przez ocean do Europy. Konsul litewski wydał specjalny apel do wszystkich Litwinów w Ameryce, o składki na fundusz budowy pomnika.

COŚ NOWEGO.



Panna Paddy Naismith, znana kierowniczka samochodów wyścigowych w Anglji, sporządziła sobie specjalne okulary, przy pomocy których można kierować samochodem wyścigowym nawet w czasie ulewy. Na rycinie uwidocznione są okulary, dobrze przypasowane do twarzy, posiadające specjalne automatyczne wycieraczki jak u samochodów. Wycieraczki poruszane są małym wiatraczkiem, umocowanym nad okularami.

Lekarz i Pielęgniarka Oskarżeni o Morderstwo.

Dr. Morris Reich, z pnr. 13401 Brandson ave. i p. Belinda Cleeve, pielęgniarka, — 13338 Buffalo ave., zostali wczoraj oskarżeni przez „Grand Jury’ ’o morderstwo przez nielegalną operację.

Obydwoje aresztowano parę dni temu w związku ze śmiercią 17-letniej Klary Rowe, śpiewaczki w klubie nocnym w Hammond, której zwłoki znaleziono przed kilku dniami w bagnie, na południowej stronie miasta.

Pielęgniarka Cleewe powiedziała policji, że dziewczyna zmarła w jej domu w następstwie nielegalnej operacji, dokonanej przez niewiadomą osobę. Jednakowoż raport dla biura koronera od dra J. J. Kearnsa, który egzaminował ciało, stwierdził, że śmierć dziewczyny nastąpiła wskutek utopienia, już po wrzuceniu ciała do bagna. Dr. Reich przyznał, że wrzucił ciało do bagna — jak sądził, po śmierci dziewczyny— w obawie przed śledztwem. Zapiera się jednak, aby on dokonał nielegalnej operacji.

Strachajło oznacza człowieka obawiającego się byle czego.

CHOROBA, ŚMIERĆ, CZY WOLNOŚĆ!



U góry, szpital więzienny w Parchman, Miss., w którym dziesięciu ochotników z pomiędzy więźniów poddało się eksperymentowi medycznemu, mającemu na celu wykrycie źródła choroby śpiączki (encephalitis lethargica). Choroba ta porwała około 200 ofiar w St. Louis. Więźniów poddano ukąszeniom komarów, które przypuszczalnie przenoszą bakcyle choroby. Obecnie, więźniowie czekają na ewentualne rozwinięcie się choroby i możliwą śmierć, lub na ułaskawienie. U dołu, dwaj z ochotników (w środku) dr. Underwood, stanowy urzędnik zdrowia, który prowadzi eksperyment. (Klisza Int. News).

Z JACKOWA

W niedzielę, dnia 15go października, odbędzie się przedstawienie Klubu „Unique Social Club” w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem. Zespół amatorski odegra nader zajmującą sztukę, pełną żywej akcji, która niezawodnie podobać się będzie wszystkim uczestnikom przedstawienia.

*

Nadzwyczaj ważne posiedzenie Tow. Pań św. Józefa odbędzie się w najbliższy poniedziałek, dnia 9go października, w sali zwykłej, o godz. 8ej wieczorem. Wszystkie członkinie bez wyjątku są proszone o przybycie, gdyż sprawa bazaru żniwiarskiego będzie na tem posiedzeniu omawiana.

*

Tow. Pań św. Józefa, zabiera się raczo do urządzenia bazaru żniwiarskiego na korzyść parafji. Bazar żniwiarski odbędzie się dnia 12go listopada, w sali parafjalnej. Wstępne przygotowania już poczynione zostały przez odpowiedni komitet z panią Katarzyną Sobiecką na czele — a dalsze są w toku.

*

We wtorek po odprawionych ceremonjach liturgicznych w kościele św. Jacka, złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha zwłoki ś. p. Michała Wiśniewskiego, staruszka jackowskiego.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi jutro, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Chór młodszy św. Cecylji zapowiada zabawę taneczną, dnia 25go października, w sali parafjalnej.

*

Państwo Józef i Leokadja Lesaneu otrzymują zewsząd od swych krewnych i przyjaciół gratulacje a to z okazji ich srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego.

*

Tutejszy klub obywatelski im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego urządza zabawę taneczną na wielką skalę na korzyść parafji. Zabawa ta odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października, w nowo odnowionej sali parafjalnej. Komitet skrzętnie pracuje, ażeby zabawa uwieńczona została liczną frekwencją gości.

*

Nasze Kółko Dramatyczne już przygotowuje się do przedstawienia mającego się odbyć w dniu 5go listopada, w sali parafjalnej, na nowo powiększonej i świeżo wyposażonej w nowe kulisy scenie.

*

Może jeszcze wszyscy jackowianie nie wiedzą, że w obrębie parafji św. Jacka, pnr. 2922 N. Central Park ave., otwarty niedawno temu został skład przeróżnych artystycznych haftów, firanek, obrusów i innych pięknych i użytecznych rzeczy pod nazwą „Needle Craft and Art Shoppe”, którego właścicielką jest pani Katarzyna Sobiecka, znana działaczka jackowska na niwie i parafjalnej i dobroczynnej.

Al Smith Przybywa Do Chicago Na Wystawę.

Sobota, 21-go października — jego „dniem.”

W ślad za oznajmieniem, że były gubernator New Yorku Al Smith przybywa do Chicago w celu zwiedzenia Wystawy Stulecia Postępu, zarząd wystawy wyznaczył oficjalnie sobotę 21 b. m., jako „Dzień Alfreda E. Smith'a.”

Urzędnicy wystawy rozpoczęli bezwłocznie przygotowywać program na przyjęcie demokratycznego nominata prezydenckiego z 1928. Cały program odbędzie się na gruntach wystawy.

Jednym z punktów programu będzie prawdopodobnie parada złożona całkowicie z wystawców, koncesjonarjuszy i innych ludzi stowarzyszonych z wystawą. Zarząd ma nadzieję, że p. Smith zgodzi się wygłosić mowę i, jeżeli tak, przeznaczy na ten cel wielki dziedziniec przed Gmachem Wiedzy (Hall of Science). — Szczegóły „Dnia Smith'a” mają być ogłoszone później.

Pan Smith przybędzie do Chicago 21 października rano i zabawi tu kilka dni.

W przyszłą sobotę, dnia 7go października, o godzinie 3ciej po południu, w kościele św. Walentego, odbędzie się ślub szeroko znanego w kołach młodzieży p. Edwarda W. Willis, z panną Józefą Ryżewską, która również zaszczytnie jest znaną w kołach młodzieży, córką państwa Józefa i Stanisławy Ryżewskich, zamieszkałych pnr. 1329 - 51sza Ave.

Po ceremonjach kościelnych gody weselne odbędą się w sali Liberty, przy 14ej ulicy i 49ty Co., w Cicero, Ill.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

FRANCISZEK SUCHODOLSKI NIE ŻYJE.

Pan Bóg powołał do wieczności Franciszka Suchodolskiego, który pożegnał się z tym światem przez nieszczęśliwy wypadek w środę, dnia 4go października o godz. 6ej wieczorem. Śp. Franciszek był czynnym pracownikiem na niwie społecznej i narodowej. Zmarły należał do parafji św. Heleny przez dłuższy czas jakoteż należał do Tow. Jedność Polaków gr. 867 ZPRK. i Tow. św. Anny Macierzy Polskiej. Zgon zmarłego opłakuje żona Pelagja i w smutku pogrążonym rodzina.

Wieża obserwacyjna, na której strażak uważa, czy się gdzie nie pali, zwie się czatownią.

PRACOWITY.

Robotnicy zajęci są przy budowie toru kolejowego. Wszyscy noszą po dwa podkłady, tylko jeden bierze na swe barki po jednym. Oburzyło to nadzorcę robót.

— A z was taki leń, że nie możecie naraz udźwignąć dwóch podkładów?

— Co, leń? — oburzył się — to drudzy są leniwi bo nie chcą im się pójść dwa razy.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej matki i babci naszej,

Ś. p. AGATY SKOKOWSKIEJ

(z pierwszego męża Janas.)

Nasamprzód dziękujemy Ks. Bubaczowi za odprawienie Mszy św.; organiście za rzewną grę i wogóle wszystkim tym którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu składamy nasze najszczersze “Bóg Zapłać.”

W smutku pogrążone,

Dzieci i wnuki.

(ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

Ś. P.

PIOTR HALINSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go października, 1933 roku, o godzinie 11tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego L. Wojtyla, do kościoła Św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla, 2109 Webster Ave. Telefon Brunswick 2373.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

FRANCISZEK SUCHODOLSKI

członek Jedność Polaków, grupa 120 Z. P. R. K., Tow. św. Anny, Macierz Polska, grupa 179, ex Service man, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go października, 1933 roku, o godzinie 6tej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2428 W. Walton ul., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Wanda, Trawińska; Helana Drochecka; Jadwiga Krenc, Teodora Loncka**, szwagierki; **Antoni Trawiński, Kazimierz Krenc, Stanisław Grochecki**, szwagrowie; **Stanisław Kamiński**, kuzyn; (**Wojciech Suchodolski**, ojciec; **Józef**, brat; **Rozalja i Helena**, siostry w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja, siostra i ciocia moja, ś. p.

APOLONJA KACHNOWSKA

Członkini Tow. św. Agnieszki, grupa 256, Z. P. R. K., w Ameryce — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go października, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1328 N. Ashland Ave. do kościoła Św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Weronika, matka; **Jan i Kazimierz**, bracia; **Marjanna**, bratowa; **Jan Jr.**, bratanek, wraz z całą rodziną. 6

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszej matki naszej, ś. p.

KATARZYNY KUTZA

będzie odprawiona Msza św. za spokój jej duszy w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 7ej rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Do współudziału w nabożeństwie zaprasza,

Rodzina.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym, znajomym i przyjaciołom, iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś.p.

ADAMA CYGAN

będzie odprawiona Msza św. w kościele św. Jakóba w sobotę, dnia 7go października, 1933 roku, o godzinie 8ej rano.

Do jak najliczniejszego współudziału zaprasza,

Agata, żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz

Ś. P.

ANTONI BONK

członek Dworu św. Wincentego Ferr., No. 174 Z. K. L. i Klubu Tadeusza Kościuszki, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1933 roku, o godzinie 11:20 rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1517 McHenry ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, (z domu Wolewolska) **Bonk**, żona; **Alicja**, córka; **Jan Gostomski**, zięć; **Alicja i Elaine**, wnuczki; **Piotr, Józef i Stanisław**, bracia; **Teresa i Anastazja**, siostry; **Wiktorja i Zofja**, bratowe; **Piotr Glon, Antoni Grayzeck, Leon Claude, Stefan Pasternacki i Franciszek Pyterek**, szwagrowie; **Elżbieta i Marjanna**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franc. Brandt, 1261 Noble ul. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

AUGUST CZOSEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2217 N. Leamington ave. do kościła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Józefa, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kornelja (z domu **Szopinska**), żona; **Jan, Franciszek, Leon, Edward, Stanisław, Benjamin, August Jr., Hieronim i Antoni**, synowie; **Anna i Kornelia**, córki; **Anna, Stanisława, Anna, Józefa i Władysława**, synowe; **Kazimierz Zuranski**, zięć; **Jakób**, brat; **Anna Filipska i Rozalja, Skerska**, siostry; **Małgorzata**, bratowa; **Franciszek Skierski**, szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave., Berkshire 6400-01. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i szwagierka nasza

Ś. P.

KATARZYNA KRZYSKO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św Sakramentami, dnia 5go października, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku. — Zamieszkiwała pnr. 1457 Emma ul.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., nar. Ogden do kościoła Św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik .1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936.

REZOLUCJA

Spodobało się Bogu powołać do Siebie naszego prezesa i współzałożyciela,

Ś. P.

AUGUSTA CZOSEK

przeto my członkowie Fullerton Bldg. and Loan Association wyrażamy serdeczne współczucie stroskanej żonie, dzieciom, oraz całej rodzinie.

Dyrekcja.

Z WACŁAWOWA.

Jego Eks. Biskup Sheil odwiedzi parafję św. Wacława i udzieli Sakramentu Bierzmowania w niedzielę, dnia 15go października, o godzinie 7.30 wieczorem.

*

Klub Obywatelski im. Tadeusza Kościuszki urządza roczny bal w sali parafjalnej w niedzielę wieczorem, dnia 8go października. Czysty dochód przeznaczony jest na Katolicką Dobroczynność.

*

Niewiasty Różańca św. przystąpią do wspólnej Spowiedzi św. w piątek, 6go października, a do wspólnej Komunji św. w sobotę, 7go października, o godzinie 8ej.

*

Śp. Michalina Cybulska pożegnała się z tym światem. Pogrzeb jej odbył się z domu żałoby pnr. 3352 N. Hamlin ave.

*

Opuściła ten świat śp. Rozalja Wierzchołek. Pogrzeb odbył się z domu żałoby pnr. 3261 N. Central Park ave.

*

Znana działaczka parafjalna, p. Salomea Wleklińska, zam. pnr. 3338 N. Ridgeway ave., gościła w swym domu pp. Leona, Eleonorę i Loretę Wiśniewskich, z Nowego Yorku, i Marjannę Lincoln z Detroit, którzy bawili do 1go września. Później z dalekiego Texas przyjechała na wystawę p. Antonina Beysan z Houston, Texas i także gościła w domu p. Wleklińskiej.

*

Tegoroczna nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbyła się w sposób nadzwyczaj duchownie korzystny. Nieomal wszyscy parafjanie okazali swą prawdziwą wiarę i przywiązanie do Matki-Kościoła Bożego przez tłumny udział na nabożeństwach tak rannych jak i wieczornych. Św. Teresa nie omieszka odpłacić się za gorliwość okazaną w ciągu tej Nowenny przez hojne stawianie się za nami do Boga.

Nowenna uroczyście zakończyła się razem z 40to godzinnem nabożeństwem dnia 26go września. Wielu księży brało udział a kościół był przepełniony ludem po brzegi. Nauki wielce pouczające miewał dobrze znany misjonarz, Ojciec Fidelis, Franciszkanin, z Elliot City, Maryland.

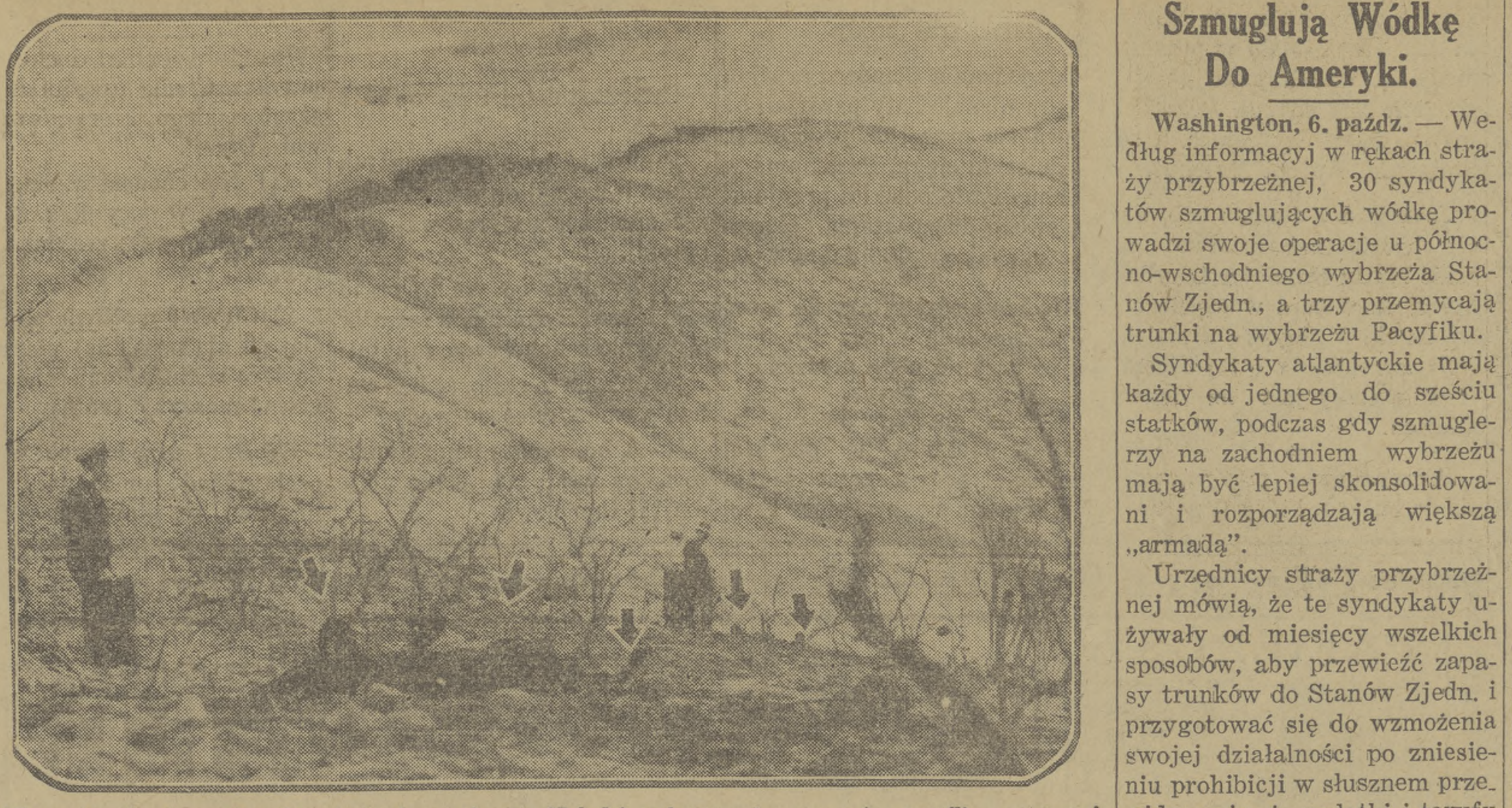
SZCZEGÓŁY ELEKTRYFIKACJI WĘZŁA WARSZAWSKIEGO.

Elektryfikacja całego ruchu kolejowego na linji średnicowej obejmować będzie trasę od obecnego XI posterunku do dworca Wschodniego, oraz pociągi podmiejskie do Żyrardowa, Otwocka i Mińska Mazowieckiego. Program elektryfikacji przewiduje, że wszystkie pociągu podmiejskie przebiegać będą przez Warszawę wahadłowo, t. zn., że pociąg z Żyrardowa po przejściu przez linję średnicową z Warszawie będzie szedł bezpośrednio do Otwocka lub Mińska i odwrotnie. Pociągi podmiejskie składać się będą z wagonu motorowego typu tramwajowego, oraz z 4 wagonów doczepnych z pośród kursujących obecnie w ruchu podmiejskim. Tego rodzaju jednostkî pięciowagonowe w godzinach wzmożonego ruchu będą mogły być połączone w pociągi 2 do 3 jednostkowe, t. j. 10 do 15 wagonowe, prowadzone przez jednego maszynistę. Pociągi dalekobieżne przybywające do Warszawy, oraz pociągi podmiejskie z linji łowickiej, będą musiały na krańcach linji średnicowej zmieniać parowóz na lokomotywę elektryczną, która przeciągnie go przez linję średnicową. Strata czasu wywołana tą zmianą wyniesie 4 do 5 minut, jest ona jednak konieczna, celem uniknięcia zadymienia tunelu.

GDYNIA MA 1,600 TELEFONÓW.

Gdynia. — W dniu dzisiejszym minął czteromiesięczny okres bezpłatnego instalowania telefonów automatycznych w Gdyni. W Gdyni, Orłowie i Chylonji przybyło w tym okresie 850 nowych abonentów. Ogółem gdyńska stacja telefoniczna ma teraz przeszło 1,600 czynnych numerów.

DOLINA ŚMIERCI.



Nieme dowody okropnej walki o życie stoczonej przez 27 ludzi zaskoczonych przez pożar zarośli w rezerwacie leśnym Griffith Park, blisko Los Angeles, w Kalifornji. Strzałki wskazują zwęglone ciała nieszczęśliwych ofiar pożaru. Byli to bezrobotni, zatrudnieni przez powiatowy komitet ratunkowy. (Klisza Int. News.)

Z TRÓJCOWA

Zeszłej środy odbył się drugi wieczór tegorocznego bazaru Trójcowa. Był to wieczór Związku Narodowego Polskiego. Liczne grupy były reprezentowane. Najliczniej jednak przybyli przedstawiciele grup z gminy No. 8. Piękny widok przedstawiał oddział harcerstwa Związkowego z tejże gminy. Przybył umundurowany. W sali przyjęć odbył się zajmujący program na który złożyło się kilka mów, śpiewów i muzyka. Przewodniczyła dzielna wice-prezeska Zarządu Centralnego, pani M. Milewska. Wieczór ten wogóle zapisał się ładnie do dziejów Trójcowa.

*

Oprócz pani Milewskiej na programie wieczoru Związkowego przemawiali jeszcze: p. Jan Malinowski, prezes gminy No. 3, pani doktorowa Kalisz, p. W. Krawczewski, p. Józef Rączka, prezes grupy 1333, p. W. Sajewski z komitetu bazarowego i X. proboszcz K. Sztuczko.

*

Z zarządu gminy No. 3 obecni także byli: Stanisława Kozowska, M. Adamski, Stanisław Krygowski, T. Mieszanek i Onufry Madaj. Nadto gminę tę reprezentowali: Stefan Jarontek, Józef Kozłowski, Stefanja Kalisz, W. Krawczewski, Antoni Jarontek, Wiktorja Kolman, Franciszka Zalewska, Jan Bernadzikowski, Ignacy Piszkiewicz, B. Migała, Aleksy Korłowski, Jan Mikoś, Marcin Bernadzikowski, Adam Mikoś, Jan Kowalski, Wincenty Sadowski i Ludwik Opara.

*

Z poszczególnych grup Związkowych najliczniej stawiło się Tow. Nieustającej Pomocy, gr. No. 1333. Energiczny prezes Józef Rączka z całym zarządem tego towarzystwa godnie je reprezentował. Byli z nim razem Jan Rączka, Jan Mikoś, Magdalena Wojdzien, Andrzej Madaj, Józef Mikoś, Stanisław Szczepanik, W. Gajdowski i Jan Pijawka.

Inna grupa Związkowa Tow. Klucz Wolności złożyła przez swego prezesa na ręce X. proboszcza na rzecz bazaru 5 dolarów. Członkowie tego towarzystwa także dość licznie się stawili.

*

Szczęśliwy wieczór Związkowy był dla p. P. Wójcika z Armour ulicy. Otrzymał w prezencie 15 dolarów w gotówce.

*

Wspanialszy, jak widać, zapowiada się dzień na przyszłą niedzielę, dnia 8go października. Będzie to dzień Zjednoczenia, a Zjednoczeńcy z osady trójcowskiej postanowili nie dać się nikomu wyprzedzić. Sądząc z odezwy wydanej przez zarząd, to towarzystw z tejże osady gotuje się na wielki i pamiętny wieczór.

*

Audytorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy przybiera obecnie nową szatę. Ściany jego nigdy jeszcze nie malowane na gwałt wołały o dekorację. Ta dekoracja teraz się dokonuje. Za dwa tygodnie spodziewać się należy, że sala ta przedstawiać się będzie jako jedna z najpiękniejszych w sąsiedztwie.

Zgon Księdza Prałata Rosińskiego.

Toledo, O., 6. paźdz. — W ub. wtorek, o godz. 7. rano, pożegnał się z tym światem Ks. Prałat Benedykt Rosiński.

Pogrzeb z Kościoła św. Jadwigi w Toledo, O., odbył się dzisiaj przy licznym udziale duchowieństwa i parafjan.

Zmarły kapłan lata temu mieszkał w Cleveland i był proboszczem tamtejszej parafji p. w. św. Stanisława.

TO ŁATWIEJ.

— Ja chcę wyjść zamąż z miłości!

— Masz rację! To daleko łatwiej, niż wyjść zamąż dla pieniędzy.

Nowi Liderzy Polonji w Brazylji.

Kurytyba, Brazylja, 6. paźdz. Niedawno odbył się tu nadzwyczajny Sejmik Centralnego Zw. Polaków w Brazylji, naczelnej reprezentacji całości tutejszej Polonji. Przybyło 95 delegatów reprezentujących 101 towarzystw polskich i posiadających 169 mandatów. W skład nowego zarządu wchodzą: Stefan Gontarski, prezes; ks. St. Trzebiatowski i Bolesław Mizorkowski, wiceprezesi; inż. S. Służyński, wiceprezes i delegat na stan Rio Grande do Sul; L. Szczygieł, sekr. gen.; T. Kowalczyk i Ryszard Las, sekretarze; Jan Furmaniak i Adam Trojan, skarbnicy.

Cenzorem został p. Roman Paul. Do Rady Nadzorczej weszli: pp. J. Ficiński, Albin Wątroba, dr. A. Kochański, dr. L. Wolski, R. Krzesimowski, H. Trzaskowski, Karol Reway, J. Gębarowski i Jan Plombon.

Nowy zarząd C. Z. P. oświadczył, że pragnie jak najściślej współpracować z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy i prosi ją o dalsze utrzymywanie z nim serdecznego i ścisłego kontaktu.

Legjonista Zginął Pod Kołami Samochodu.

William J. Kane, lat 45, legjonista z Detroit, zginął wczoraj rano pod kołami auta u zbiegu ulic La Salle i 18ej.

Kane wracał do domu z kolegą, M. Roehlem, również legjonistą z Detroit, kiedy zdarzył się fatalny wypadek. — Roehl opowiedział, że sam ledwie zdołał uskoczyć z przed pędzącego samochodu, który po wypadku popędził dalej nie zatrzymując się wcale. Maszyna pędziła z taką szybkością, że Roehl nie mógł nawet zanotować numeru licencji.

33 Syndykaty Szmuglują Wódkę Do Ameryki.

Washington, 6. paźdz. — Według informacyj w rękach straży przybrzeżnej, 30 syndykatów szmuglujących wódkę prowadzi swoje operacje u północno-wschodniego wybrzeża Stanów Zjedn., a trzy przemycają trunki na wybrzeżu Pacyfiku.

Syndykaty atlantyckie mają każdy od jednego do sześciu statków, podczas gdy szmuglerzy na zachodniem wybrzeżu mają być lepiej skonsolidowani i rozporządzają większą „armadą".

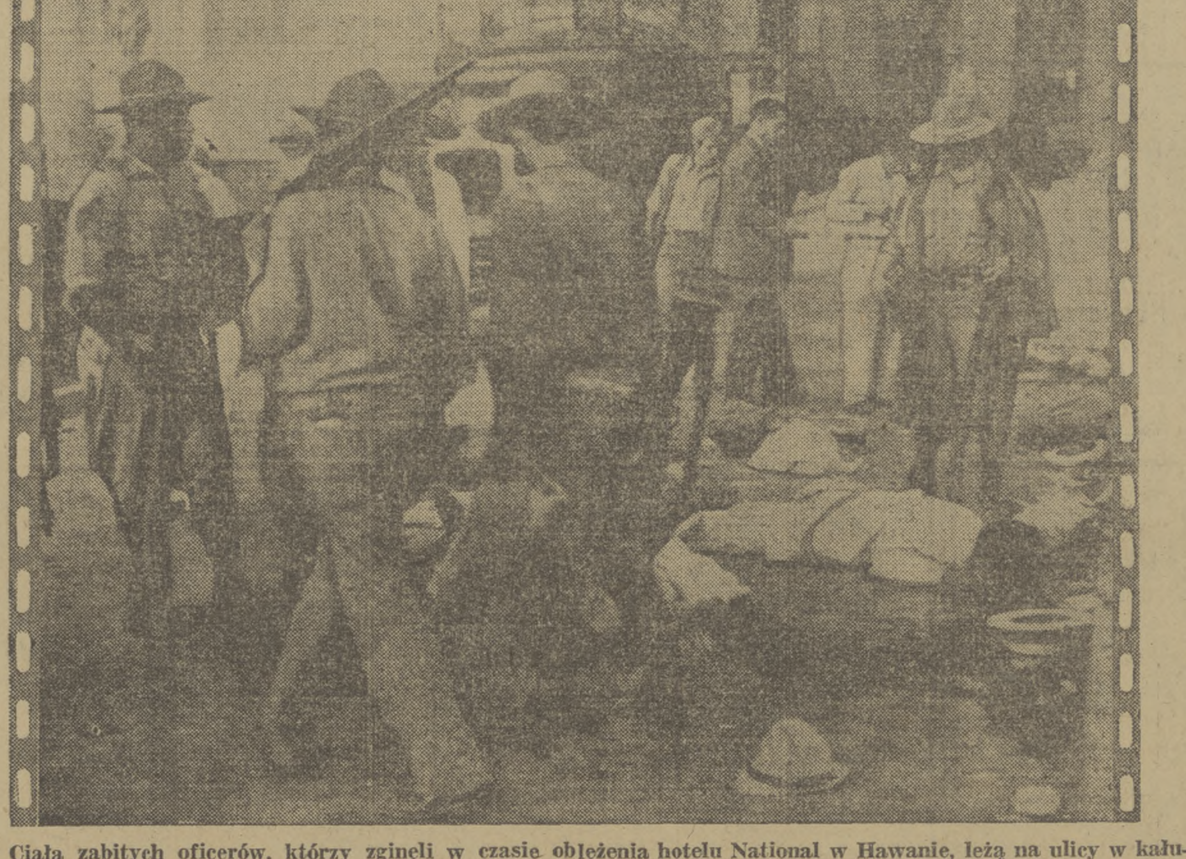
Urzędnicy straży przybrzeżnej mówią, że te syndykaty używały od miesięcy wszelkich sposobów, aby przewieźć zapasy trunków do Stanów Zjedn. i przygotować się do wzmożenia swojej działalności po zniesieniu prohibicji w słusznem przewidywaniu, że podatki i taryfy od trunków będą wysokie.

Władze obawiają się, że zniesienie 18-ej poprawki może raczej skomplikować na rok lub dwa, aniżeli rozwiązać problem szmuglowania wódki.

Samobójstwo Hrabiego Polskiego.

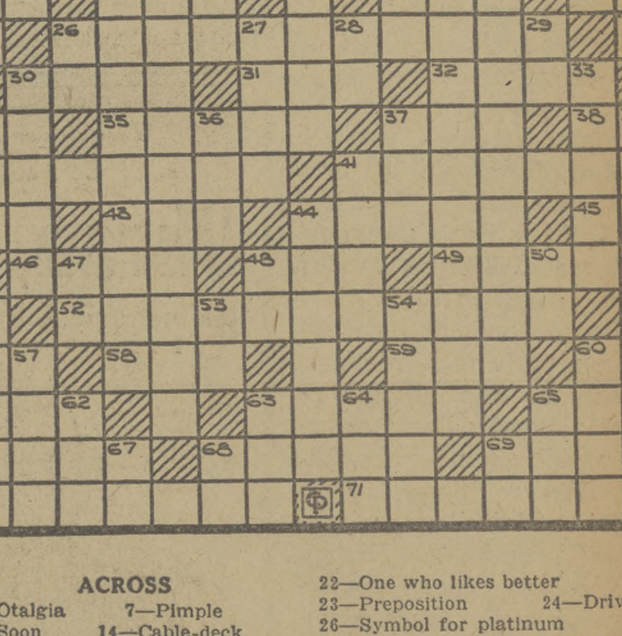
New York, 6. paźdz. — Hrabia M. H. T. Lakoplański (?), były oficer armji polskiej, należący do tutejszych sfer towarzyskich, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Rozpaczliwy krok przypisują tu zmartwieniu z powodu procesu rozwodowego jego żony, z domu Mary M. Hasell.

OFIARY KRWAWEJ REWOLUCJI.



Ciała zabitych oficerów, którzy zginęli w czasie oblężenia hotelu National w Hawanie, leżą na ulicy w kałużach krwi. Przy zabitych stoją na posterunku żołnierze kubańscy, którzy dokonali ataku na hotel i stoczyli z oficerami krwawą walkę.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Otalgia 7—Pimple
13—Soon 14—Cable-deck
16—Units 17—Rested
18—Terror 20—Insect
21—Printer's measure
22—Prefix before 23—Child
25—Preposition 26—Novice
30—Bar 31—Permit
32—Change
34—Elevated railroad (abbr.)
35—Bone 37—Gypsy
38—Biblical name
40—State of ennui
41—Untruthfully
42—Exclamation used to frighten
43—Strike 44—The whole range
45—French article
46—Feline vocalism 48—Fastener
49—Social functions
52—Dust on roof of room (two words)
56—Behold 58—Portuguese coin
59—Goddess of the dawn
60—Egyptian sun-god
61—Tool 63—Sweetheart
65—Article 66—Rare element
68—French leader assassinated by Charlotte Corday
69—Expanse 70—Gathered
71—Related to Muse of joy

DOWN

1—Stand
2—French protectorate
3—Decay 4—Article
5—Mountain in Arabia
6—Before 7—A capsule
8—Above 9—Preposition
10—Maiden symbolic of truth
11—Period of fast
12—To impede 15—Last of two
18—Arabian beasts 19—Whorl
22—One who likes better
23—Preposition 24—Drivers
26—Symbol for platinum
27—Astringent mineral substance
28—Pronoun 29—Railroad
30—Sailing vessel 33—Shouts
34—Slack
36—To sweep with water
37—An engine of war 39—Color
41—Tooth 44—Spicy root
47—On one string (Mus. abbr.)
48—Geometric function
50—Preposition 51—Vernacular
53—Chinese measure and weight
54—Extinction 55—Hymn
57—German river 60—A nandu
62—Collection of animals
63—Youth
64—Boy's nickname
65—Prefix, three
67—Greek letter 68—Pronoun
69—Land measure

Answer to previous puzzle



Z Instalacji Nowego Odziału Macierzy Polskiej Im. X. Biskupa Władysława Bandurskiego.

W zeszły piątek w sali ob. K. Lacha, odbyła się piękna i podniosła uroczystość instalacyjna nowo założonego Oddziału M. P. im. X. Biskupa Władysława Bandurskiego. Na uroczystość tę przybyli urzędnicy Zarządu Głównego, p. W. Soska, prezes; Dr. Liss, wice-prezes; P. Hadamik, sekretarz generalny i J. Kozłowski, skarbnik. Posiedzenie zagaił tymczasowy prezes Towarzystwa p. B. S. Paszkowski, powołując prezesa Zarządu Głównego p. W. Soskę do odebrania przysięgi od wszystkich nowozwerbowanych członków, których zebrała się spora liczba. Po udzieleniu należytych informacyj oraz po pouczeniu i wyjaśnieniu członkom przez wice-prezesa Dra Lissa, czem jest, do czego dąży i jak pożyteczną i patrjotyczną pracę społeczno-narodową oraz katolicką prowadzi Macierz Polska, p. prezes Soska odebrał od wszystkich uroczystą przysięgę. Była to podniosła chwila jak wszyscy nowi członkowie z podniesionemi rękoma, dobitnym głosem powtarzali za prezesem piękne i wzniosłe słowa roty przysięgi. Poczem pan sekr. gen. Hadamik rozdał wszystkim odpowiednie odznaki oraz artystycznie wykonane guziczki z godłem Macierzy Polskiej. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Towarzystwa do którego weszli: B. S. Paszkowski, prezes; L. C. Bzówka, wiceprezes; J. Ulatowski, sekr. prot., R. Tynicki, sekr. fin.; B. Piecuch, kasjer; F. Podwojski, marszałek, F. Trawinski, K. Lach i A. Kuszewski, rada gospodarcza. Od nowo wybranych urzędników odebrał przysięgę prezes Soska, a stosowne pouczenie o ich obowiązkach i pracy wygłosił wice-prezes Dr. Liss, zaś stosowne odznaki przypiął na pierś każdego urzędnika, sekretarz generalny Hadamik.

Dalsze prowadzenie posiedzenia oddał p. prezes Soska nowo obranemu prezesowi Towarzystwa, który po krótkiem przemówieniu powoływał kolejno do przemówienia wszystkich obecnych urzędników Zarządu Głównego, którzy w podniosłych i serdecznych słowach nawoływali członków do intensywnej werbunkowej pracy, życząc nowemu Towarzystwu jak największego rozwoju, nawołując wszystkich do wytrwania przy tych samych hasłach i zasadach patrjotycznych i katolickich jakiemi hołdował wielki patron tego Towarzystwa X. Biskup Bandurski, który całe swoje życie poświęcił dla dobra Ojczyzny. Ażeby bliżej zapoznać członków, kim był ten wielki kapłan - patrjota, skarbnik Kozłowski odczytał zebranym z dzieła "Współcześni", życiorys i działalność patrjotyczną X. Biskupa Bandurskiego. Piękna to karta w historji naszej odbudowanej Ojczyzny z życia tego wielkiego męczennika. Syn ubogich rodziców z kresów Rzeczypospolitej, wybił się na najwyższe stanowisko w hierarchji kościelnej oddając się później całkowicie na służbę Narodowi. Całe Jego życie to poświęcenie się i wielka praca uświadomiania naszego ludu, a później zagrzewania go do walki z odwiecznymi wrogami o wolność naszej Ojczyzny. Nie wahał się niczego. Szedł w bój w pierwszych szeregach Armji Polskiej oddając otuchy zwątpionym, niosąc wszędzie radość i ukojenie. Za trudy poniesione na polu walki, za nieustraszoną odwagę, za Jego podniosłe i wielce patrjotyczne mowy i kazania, które jako złoto usty mówca zwruszył każdego, — Rząd Polski nadał Mu najwyższe odznaczenie wojskowe, krzyż zasługi "Vituti Militari". Oprócz tego otrzymał X. Biskup Bandurski inne wysokie odznaczenia tak od Rządu Polskiego oraz innych zaprzyjaźnionych Państw, jak również i od Ojca św. Dziś czci Go i uwielbia cały Naród Polski.

Odczytany życiorys tego wielkiego bojownika przejął i zwruszył wszystkich członków do głębi, to też w późniejszych swoich przemówieniach tak urzędnicy Towarzystwa jak i wszyscy członkowie przyrzekli solennie, że będą się starać jak najwytrwalej pracować dla dobra Towarzystwa i powiększać szeregi naszej szlachetnej organizaci tak, ażeby nasze Towarzystwo liczyło kilka setek członków i było godne imienia tak wielkiego patrona.

Inicjatorowi tej pięknej i zaszczytnej nazwy Towarzystwa p. K. Lachowi podziękowano przez powstanie i przyrzeczono solennie, że Towarzystwo to zajmie się wszelkiemi uroczystościami oraz obchodami urządzanymi ku pamięci X. Bisk. Bandurskiego a w każdą rocznicę śmierci tego wielkiego kapłana-patrjoty będzie urządzona uroczysta akademja.

Po wyczerpaniu różnych technicznym spraw dla dobra towarzystwa i podziękowaniu przez przewodniczącego urzędnikom z Zarządu Głównego za ich przybycie oraz tak piękne i pouczające przemówienia, odroczono posiedzenie i przeniesiono się do innej sali, gdzie przy smacznej przekąsce przyrządzonej przez naszą zacną matronę panią Lach, spędzono kilka godzin na miłej i pożytecznej pogawdęce.

Ktoby z Szan. obywateli chciał wstąpić lub zapisać swoje dzieci do tego patrjotycznego Towarzystwa proszony jest zgłosić się do p. K. Lacha, 1125 Noble ul., lub do Dra J. F. Konopy, 1628 W. Division ul. Posiedzenia będą się odbywać w każdy pierwszy piątek miesiąca w sali ob. K. Lacha.

PIELGRZYM Z KRZYŻEM NA RAMIENIU SZEDŁ DO RZYMU.

Na granicy polsko-litewskiej zatrzymano niejakiego Władysława Puszanisa z Litwy, niosącego dość duży krzyż na ramieniu. Oświadczył on, że jest pielgrzymem z powiatu rosieńskiego i udaje się do Rzymu na rok jubileuszowy, w celu uzyskania odpuszczenia grzechów swoich, oraz swych dzieci. Puszanisa zatrzymano i oddano w ręce władz litewskich.

Wielcy mężowie zwykle rekrutują się z warstwy średniej swego społeczeństwa.

Z Irving Park.

PARAFJA NIEP. SERCA MARJI.

Kontest popularności urządzony pod egidą Tow. Młodzieńców św. Rajmunda, idzie raźno naprzód. Następujące osoby biorą czynny udział jako kontenstanci: Na pierwszem miejscu jest pani Marja Neuman, która posiada 2720 głosów, a potem następują: pani Orzada 1995 głosów; panna R. Kielczyńska 1881; pani Walińska 1685; pan J. Cwierz 1564; S. Wiśniewski (mały chłopczyk), 1400; panna Rudnik 1345; panna Byrnes 600; panna Żonca 500; pan Pankiewicz 420; pani W. Górska 395.

Kontest kończy się oficjalnie w niedzielę, dnia 8go października o godzinie 1ej po południu. Premjowanie odbędzie się tego samego dnia, o godzinie 7ej wieczorem. W tym dniu odbędzie się również jednodniowy bazar na sali parafjalnej.

*

Dziesiątka Klubu św. Rajmunda grała z dziesiątką Lucke Swanson o szampjonat Ligi North-West, w niedzielę, dnia 1go bm. Nasi chłopcy dzielnie grali i w gruncie rzeczy, wygrali szampjonat punktami 15 do 8.

*

Panu Eugenjuszowi Mytyś należy się głębokie uznanie, za jego mozolną pracę jako manażerowi i wzorowe prowadzenie całoletniej gry o szampjonat. Panowie Domek i Kiliński jako asystenci pana Mytysia, również zasługują na słowa pochwały. Cześć wam chłopcy!

*

Chóry parafjalne przygotomują zajmujący program pieśni misyjnych, jakoteż na Czterdziesto-godzinne nabożeństwo, które się odbędzie przy końcu listopada.

Nadzwyczajne Postępy Katolicyzmu w Afryce.

Stosownie do ostatniego sprawozdania Delegatury Apostolskiej w Mombasa, postępy katolicyzmu w kolonjach brytyjskich w Afryce Wschodniej są bardzo znaczne, wyrażają się bowiem za ten rok ostatni cyfrą 50,000. Obecnie powyższa część Afryki liczy ogółem 1,086,385 katolików. Charakterystycznem jest zjawisko podkreślone przez Delegaturę Apostolską, iż, podczas gdy w okolicach, zamieszkałych przez wyznawców Mahometa, zwłaszcza zaś w Sudanie i na wybrzeżach, postępy są bardzo nieznaczne — w krajach położonych w samem sercu Afryki, przedewszystkiem zaś w Ugandzie rozwój katolicyzmu wykazuje ogromny rozkwit.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

ZE SZCZEPANOWA.

Miesięczne zebranie członków Bractwa Mężczyzn Różańca św. odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej o godzinie 2ej po poł. Prezesem jest p. Józef Szafraniec, a sekretarzem Antoni Majchut.

*

Jeszcze dziś i jutro odbywać się będzie nabożeństwo na cześć Matki Boskiej z Lourdes, której koronacja w grocie odbędzie się w przyszłą niedzielę. Opis szczegółowy o tej uroczystości podany jest na innem miejscu.

*

Szczepanowo przygotowuje się do bazaru, który rozpocznie się w niedzielę, dnia 15go października, w sali parafjalnej.— Odbywać się będzie przez trzy niedziele i trzy środy.

*

Odwiedzanie domów parafjan i sprawdzanie listy parafjan odbywa się przez ks. proboszcza w dalszym ciągu. Parafjanie w duchu czysto polskim przyjmują swego duszpasterza okazując mu jak zwykle dobrą wolę.

*

Kto nie złożył ofiary na rzecz Rozkrzewienia Wiary św., może to uczynić w tę niedzielę.

*

Gościem na Mszy św. o godz. 12ej w południe, w przyszłą niedzielę będzie pana Marja Krakowska, siostra księży Franciszka i Edwarda Krakowskich, która odśpiewa części solowe na tej Mszy św.

BOHATER.

Czternastoletni Staś wołał o pomoc.

Przyjaciel jego Kazik natychmiast wskoczył do wody i z narażeniem życia wyratował go z opresji.

Pochwalono go za to przed całą klasą. Dyrektor, wręczając mu dyplom honorowy, zapytał:

— Jak się to stało, że bez wahania wskoczyłeś do wody?

— A bo, proszę pana dyrektora, on miał na sobie moje majtki kąpielowe.

Sześć Przykazań Faszystowskich.

Włoskie dzienniki drukują „6 przykazań" dla urzędnika faszystowskiego, które sformułował „Duce".

„1) Nie chodzić w dzień, a tem mniej w nocy do t. zw. lokali zbytkowych, restauracyj i t. p.

2) Chodzić możliwie najczęściej (il piu possibile) pieszo, a dopiero w razie konieczności używać maszyny (auta).

3) Przy urzędowych występach unikać „rur do pieca" (cylindrów) na głowach; używać prostych „czarnych koszul" rewolucji.

4) Nie zmieniać (po otrzymaniu nominacji) własnych przyzwyczajeń i własnego sposobu życia, w żadnym wypadku.

5) Trzymać się surowo urzędowego zegara, i masy ludzi wysłuchiwać z największą cierpliwością i łagodnością.

6) Odwiedzać dzielnice robotnicze i nie tylko „moralnie" ale i „fizycznie" iść w lud, szczególnie w tych trudnych czasach."

Edmanson-Bock Catering Co. rozpoczęli swój interes w Chicago w 1869 r.